Biblioteka w Nowej Hucie

Przygotowania do obchodów 30-lecia dzielnicy i Kombinatu

ROK PRZYSZŁY jest rokiem jubileuszowym, przypada bowiem 30. rocznica dziejów Nowej Huty i Kombinatu. Obchody jubileuszowe będą trwać cały rok. By przebiegały one sprawnie i pozostawiły trwały ślad muszą być odpowiednio przygotowane. Od kilku tygodni dyskutuje się więc i uzupełnia projekt programu. Czytamy w nim między innymi: *„Ideą przewodnią całego programu obchodów będą inicjatywy społeczne i zadania, których realizacja pomnoży na trwałe dorobek dzielnicy służący powszechnie pracownikom zakładów pracy i mieszkańcom osiedli"*. Oczywiście na całość złożą się tu również uroczystości jubileuszowe poszczególnych zakładów pracy dzielnicy, które rosły wraz z miastem. Obok hutników i budowlanych szczególną okazję do podsumowania osiągnięć mają transportowcy, handlowcy, spółdzielcy, pracownicy kultury i oświaty.

EFEKTOWNIE jubileuszową kartę otworzyli właśnie najmłodsi mieszkańcy naszej dzielnicy — dzieci i młodzież (oczywiście pod patronatem grona nauczycielskiego) w dniu inaugurującym nowy rok szkolny. W Szkole Podstawowej im. S. Sempołowskiej, os. Wysokie, przekazano Izbę Historii i Tradycji Nowej Huty i Kombinatu. Zgromadzono tu szereg cennych pamiątek i dokumentów — zdjęcia z pierwszych wykopów i budów, legitymacje i dyplomy zetempowskie, plansze i albumy... Z dnia na dzień, dzięki dużemu zainteresowaniu rodziców, spośród których wielu wywodzi się także z pokolenia pierwszych budowniczych miasta, Izba będzie się wzbogacać o nowe rekwizyty i pamiątki.

Z IMPREZ propagandowych, kulturalnych i turystycznych przewiduje się również doroczne spotkanie komunistów ziemi krakowskiej pod pomnikiem Lenina z wręczeniem legitymacji partyjnych, nadaniem imienia B. Bieruta jednej z głównych ulic Nowej Huty i spotkanie młodzieży szkół noszących jego imię, „Nowohucką Wiosnę 79" czyli kiermasze książek i sztuki ludowej, wieczory autorskie, koncert dla dzieci itp., a w osiedlach będzie trwał wielki karnawał dla „200 tysięcy"... Nastąpi też uroczyste otwarcie świetlicy w Przylasku Wyciąskim, oddanie do użytku I etapu Dzielnicowego Domu Kultury. Szkoła Muzyczna im. Karłowicza święcić będzie swoje 25-lecie etc.

Z ZAPLANOWANYCH CZYNÓW produkcyjnych i społecznych należy choćby wymienić budowę szkoły podstawowej w os. Złotego Wieku — szkoły, na którą czekają setki dzieci zmuszonych dojeżdżać do szkół w sąsiednich osiedlach, zakończenie I etapu budowy węzła komunikacyjnego w Czyżynach, rozbudowę obiektów Kombinatu, tuczarni trzody chlewnej w Luboczy, rozpoczęcie budowy Klubu Robotniczego ZBP „Budostal" i szeregu innych ważnych placówek usługowo-produkcyjnych. Oczywiście wiosna będzie także okresem generalnych porządków w dzielnicy, wszakże na trzydziestolecie miasto powinno tonąć w zieleni i różach...

H. ROSIEK

KRYNICKIE SEMINARIUM

Ostatnio w krynickim domu wypoczynkowym „Walcownik" odbyło się 5-dniowe seminarium dla wykładowców szkolenia partyjnego w HiL. Właściwie spotkaniem tym zainaugurowano nowy rok szkolenia partyjnego 1978/79.

80 uczestników seminarium nie tylko wysłuchało szeregu ciekawych wykładów na interesujące tematy, ale spotkało się również z wieloma przedstawicielami naszego życia politycznego i gospodarczego. W czasie obrad przedyskutowano nie tylko program, tematykę i zadania czekające wykładowców, ale omówiono także metodykę prowadzenia zajęć, jak i ich organizację.

O tych problemach będziemy pisać szerzej w następnych numerach „Głosu", natomiast jako ciekawostkę podamy, że w Krynicy wyświetlono kilka interesujących filmów pełnometrażowych w czasie wieczornych i nocnych seansów, za co organizatorom należą się szczególne podziękowania. (ol)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 37 (1133) 15–21. IX. 1978 r. Cena 1 zł

Termin oddania zakopiańskiego „Hutnika" zależy od nas samych

Pytanie: czy wśród czterdziestotysięcznej załogi kombinatu nie znajdzie się kilkunastu murarzy, fliziarzy i malarzy — jest z rzędu tych retorycznych, na które każdy umie odpowiedzieć. Dlaczego więc specjalistów w tych zawodach, od których zależy postęp prac w naszym własnym, budowanym właściwie od nowa „Hutniku" brakuje na placu budowy?

1.

9 czerwca — i tę datę doskonale pamięta kierowniczka „Hutnika" **Janina Warczygłowowa** — rozpoczęto przygotowania placu budowy. Działalność ośrodka zawieszono. W jakiś czas później zabrano się za rozbiórkę.

Budynek — bo taki i słusznie warunek postawiły władze Zakopanego — zaprojektowano w góralskim, typowym dla tego regionu stylu. Jednym z jego autorów jest architekt mgr inż. **Zdzisław Śliwiński**, który również zaprojektował wnętrza i sprawuje nadzór autorski nad budową. Miał to więc być dwupiętrowy budynek, z dachem gontem krytym, z niesymetrycznymi lukarnami. Już były gotowe fundamenty, gdy zespół w składzie: **Łukasz Koziel, Stanisław Nalepa, Józef Bukowiec, Bogdan Chylewski** i **Henryk Cynk**, a więc pracownicy U-4, TK i I-5 wpadli na pomysł ulepszenia pierwszej wersji projektowej.

Ta innowacja, polegająca na przeprojektowaniu więźby dachowej, dawała w efekcie podniesienie obiektu o dwie kondygnacje. Nikomu nie trzeba tłumaczyć, że wiązało się to w naturalny niejako sposób z większą niż pierwotnie planowano liczbą miejsc. Na szczęście — wszyscy ten projekt zaakceptowali i zakopiański „Hutnik" przyjmować będzie równocześnie stu wczasowiczów, zamiast 45. Tyle tytułem wprowadzenia.

2.

Już w „Wołdze" rozmowa toczy się wokół kłopotów i trudności. Zapoznają mnie z nimi mgr **Tadeusz Staniec** — szef Zakładu Usług Socjalnych i inż. **Józef Bukowiec** — kierownik Oddziału Remontowego ZU, który przy współpracy patronackiego Zakładu Wielkopiecowego prowadzi budowę. Pan **Franek Orchel** zręcznie i bezpiecznie wyprzedza liczne na zakopiańskiej szosie samochody, a ja wgłębiam się w informację, sporządzoną 28 sierpnia dla dyrektora naczelnego. Wypisuję z niej:

■ wykonano: tynki w 60 procentach, wylewki pod parkiety i mozaikę parkietową — w 50 proc., rozpoczęto układanie zbrojenia składowiska opału (to już nieaktualne, bo wybetonowano), oblicowano elewację kamieniem w 20 proc., roboty dachowe — 80 proc., układanie glazury — 30 proc., instalacje elektryczne — 70 proc.

■ zakończono: montaż instalacji c.o., wod.-kan. — bez przyborów i kanalizacji zewnętrznej fekalnej, budowę stacji trafo oraz linii wysokiego i niskiego napięcia wraz z podłączeniem do DW „Hutnik".

(Dalszy ciąg na str. 2)

W Walcowni Slabing

Szybko i sprawnie wykonali remont

Ostatnio zaszła konieczność wykonania remontu ciągu walcowniczego Walcowni Slabing. Postój zaplanowany był tylko na 12 godzin. W tym czasie należało wymienić walce poziome, łączniki pionowe oraz co bardzo istotne przekładnię różnicową. Szeroki zakres prac, a czasu do ich wykonania bardzo mało! Warto dodać, że wydziałowa służba utrzymania ruchu Slabinga podjęła się przeprowadzić jednocześnie remont kantowacza.

Opracowany został dokładny harmonogram robót, ustalono ścisłą współpracę z pracownikami Wydziału W-17, przewidziano każdy szczegół organizacji tego skomplikowanego remontu. No i powiodło się. Zespolony wysiłek przyniósł efekt w postaci dotrzymania ustalonego 12-godzinnego terminu. W tym samym czasie zdołano również przeprowadzić rozruch urządzeń włączając je do eksploatacji.

Przy mistrzowskim wykonaniu tych trudnych prac wyróżniła się cała załoga, szczególnie zaś duży wkład wnieśli: **Wiesław Derdaś, Józef Cieślik, Augustyn Maraszek, Henryk Witana, Zdzisław Gofron, Józef Kot, Antoni Łach, Włodzimierz Szynkowski, Aleksander Córa, Henryk Giel, Stanisław Totoń, Andrzej Stępień** i **Stanisław Jędras**. Remont przygotowali i nadzorowali: mistrz dypl. **Stanisław Pisarski**, st. mistrz inż. **Adam Marcinek**, mechanik wydziału inż. **Jan Bukała** oraz zast. kier. wydz. d.s. utrzymania ruchu mgr inż. **Edward Grzebyk**. (fd)

Powołano nową Społeczną Radę Kultury

Organizowanie życia kulturalnego dla załogi zarówno przez Hutę jak i jej agendę — Dom Kultury Kombinatu — jest jednym z pierwszorzędnych zadań wychowawczych. Dla intensyfikacji tych działań powołano w ostatnich dniach Społeczną Radę Kultury. W jej skład weszli przedstawiciele kierownictwa gospodarczego, politycznego i społecznego Kombinatu oraz działacze kultury. Przewodniczącym Rady został **JÓZEF ZDRADZISZ** — wiceprezes ŻRK, wicep. **DANUTA SZYMOŃSKA** — dyrektorka Domu Kultury Kombinatu, sekretarzem **BARBARA ZIĘBA** — działaczka kultury. Ponadto w skład Rady weszli: **JÓZEF WĘGIEL** — sekr. KF PZPR, **KAZIMIERZ MINIUR** — przew. ZF ZSMP, **BOLESŁAW SZKUTNIK** — dyr. ds. pracowniczych Kombinatu, **JÓZEF DWORAK** — sekr. KZ PZPR DL, **NATALIA WOZNICA** — przew. Rady Zakładowej DL, **ZBIGNIEW WYŻGA** — przew. OZ PTTK HiL, **KAZIMIERZ CHRZANOWSKI** — przew. TKKF, **EWA RATUSZ** — działaczka kultury, **EDWARD NOWAK** — radny, działacz kultury, **ALEKSANDER ANTOSZ** — przew. RZ ZMO, **MIECZYSŁAW GIL** — redaktor „Głosu Nowej Huty".

Społeczna Rada Kultury zajmować się będzie istotnymi zagadnieniami związanymi z upowszechnianiem kultury. Plan pracy przewiduje m. in. zajęcie się takimi tematami jak baza lokalowa Domu Kultury, jej kadra merytoryczna, instruktorzy, działalność rozrywkowa, Hutniczy Sejmik Kulturalny, giełdy programowe itp. Jednym z istotnych problemów będzie opracowanie koncepcji Hutniczego Ośrodka Kultury, jako propozycji Kombinatu do programu budującego się Domu Kultury. Także przedmiotem spotkań SRK będą przygotowania do obchodów XXX-lecia Nowej Huty, Turnieju Kulturalnego Wydziałów HiL i Turnieju Hoteli Hutniczych. Czeka więc SRK duży wysiłek na rzecz kultury w środowisku hutniczym. Bogate zamierzenia będą mogły być zrealizowane w oparciu o duży zastęp działaczy społecznych.

opinie

DO NAUCZYCIELA szkoły średniej przyszedł ojciec pewnej uczennicy i oświadczył, że jeżeli pan profesor nie przestanie jego córki obdarzać najniższymi ocenami, to ona popełni samobójstwo. Sytuacja nie należała do najmilszych, ale nie załamało to doświadczonego pedagoga. Wprawdzie kilka nocy spędził bezsennie, musiał jednak podjąć prawdziwie męską, słuszną decyzję. Oświadczył strapionemu rodzicowi, iż jeśli jego ukochana córka chce popełnić samobójstwo, to jej prywatna sprawa. On natomiast nigdy nie zgodzi się na to, aby stawiać pozytywne oceny komuś, kto się nie uczy, a więc nie zasługuje na to. Zwyciężyła stanowcza postawa nauczyciela. Uczennica zabrała się do nauki i wszystko zakończyło się dobrze. Lepiej na pewno poczuł się rodzic, choć on przede wszystkim odpowiada za tę sytuację, w jakiej się znalazł.

W czasie lekcji wychowawczej na temat swoich rodziców, obok wielu pochlebnych zdań, posypało się sporo gorzkich uwag pod ich adresem. Do najbardziej krytycznie nastawionych należał jeden z uczniów, na którym każda część garderoby była ostatnim krzykiem mody. Rozżalony synek skarżył się na niedobrą mamusię, która zmusza go do nauki, do pracy w domu i nie daje mu tyle pieniędzy, ile on potrzebuje. A przecież do niedawna — żalił się — mama dawała mu tyle ile chciał. Oczywiście uczeń wpadł z tego powodu w rozstrój nerwowy i trzeba było szukać pomocy u lekarzy.

Szantażyści

Wymienione dwa przykłady można by było uznać za przejściowe kaprysy, gdyby one rzeczywiście takimi były. Z bliższego i dalszego doświadczenia wiemy, że dzieci, obojętnie w jakim wieku, pewne sprawy traktują nieco dziwnie, uważając, iż wszystko im się należy. Widzą tylko swoje zachcianki, swoje wyimaginowane potrzeby, jako najważniejszy cel w życiu. Czy tylko ich należy obwiniać za taki stan rzeczy, za taki sposób myślenia?

Błędy wychowawcze będą się mścić do końca. Miłość, która pozwala na spełnienie każdej zachcianki już w kołysce, odbija się potem na całym życiu dziecka. Bowiem, kiedy rodzice zaczynają się orientować, że wymagania dziecka idą zbyt daleko, są już właściwie przegrani. Wiadomo, że wychowanie zaczyna się od najmłodszych lat, a nawet miesięcy życia, zaniedbania są więc nie do nadrobienia.

Nie hołduję starym zwyczajom, kiedy to wspomagano się w wychowywaniu kijem i pasem, chociaż i dzisiaj można się przekonać w szpitalach, ile tu się leczy dzieci pobitych przez rodziców. Abstrahując od tego problemu, przyznajmy, że w naszym wychowaniu jednak coś szwankuje. Zasygnalizowane autentyczne wydarzenia nie kończą sprawy. Wielu młodych ludzi, wychuchanych, odżywionych i ubranych kosztem wyrzeczeń rodziców, nie tylko tego nie docenia, ale nawet nie żywi do nich szacunku, nie obdarza uczuciem. Lekceważy „wapniaków", nie znając nawet tak normalnego ludzkiego odruchu, jakim jest współczucie dla matki, która pracuje zawodowo, prowadzi dom, gotuje, pierze, sprząta. Ileż to na każdym kroku spotyka się przykładów, gdy dzieci ze szkoły średniej nie potrafią w czasie wakacji zamieść mieszkania, czy zmyć naczyń. One przecież mają wakacje i muszą wypocząć. A co się dzieje w ciągu roku szkolnego, lepiej nie wspominać.

Czas już chyba na to, by sprawom wychowania w rodzinie poświęcić więcej uwagi, jeżeli nie chcemy dożyć chwili, gdy ukochane dziecko zagrozi nam samobójstwem, jeżeli nie dostanie na papierosy. Bo szantaż stał się modny. Oby tylko nie rozpłynął się zbyt szeroko!

ZASTĘPCA

Działacze LOK HiL aktywnie włączają się do obchodów 35 rocznicy Ludowego Wojska Polskiego

Rocznica powstania Ludowego Wojska Polskiego obchodzona jest szczególnie uroczyście przez aktyw Ligi Obrony Kraju, najściślej związany z ramieniem zbrojnym naszej Ojczyzny. W programie jest wiele imprez. Niektóre już się odbyły, inne są przygotowywane. Nasilenie działalności naszego hutniczego aktywu LOK przypadnie naturalnie na październik br. — okres obchodów 35. rocznicy Ludowego Wojska Polskiego.

Ze zrealizowanych już punktów programu warto przypomnieć kilka pozycji. Odbyły się u nas ogólnopolskie zawody radiofalarskie o puchar prezesa ZF LOK HiL. Udział wzięło w nich 200 uczestników. Udane były zawody o tytuł „najlepszego strzelca Klubu Strzeleckiego LOK HiL". Klub Płetwonurków LOK „Delfin" zorganizował kurs pływania w płetwach. Odbyły się zawody radiopelengacyjne. Odbył się pokaz nurkowania na Zalewie. Kilkakrotnie Klub Oficerów Rezerwy organizował zawody strzeleckie. Aktyw LOK włączał się do wielu innych imprez, m. in. do Wojewódzkiej Spartakiady Sportów Obronnych i Politechnicznych, do Zlotu Turystów Motorowych klubu „Tandem", Rajdu Hutniczego „Gorce 78", Rajdu Młodych Energetyków i Marszu Patrolowego im. kpt. Andrzeja Potiebni.

Odbędą się jeszcze zawody strzeleckie o tytuł „Najlepszego Strzelca" i o tytuł „Najlepszej Drużyny Strzeleckiej HiL". Na biwaku żołnierskim w Niepołomicach LOK zorganizuje zawody strzeleckie dla zbowidowców. Odbędzie się strzelanie w ramach Spartakiady Sportów Obronnych Pracowników HiL oraz mistrzostwa o puchar Koła Oficerów Rezerwy LOK HiL.

Wymieniłem oczywiście tylko niektóre imprezy wchodzące w skład naprawdę ciekawego i bogatego programu. Odbyło się ich i odbędzie dużo więcej.

Bardzo cenną była inicjatywa Klubu Oficerów Rezerwy LOK HiL zorganizowania w hucie przeglądu filmów dokumentalnych i fabularnych z okazji 39. rocznicy napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę. W dniach 4, 5 i 6 września wyświetlone zostały w sali teatralnej filmy, które cieszyły się dużą popularnością zwłaszcza młodzieży, junaków OHP i pracowników huty. Przed projekcją filmów spotkali się z widzami kombatanci II wojny światowej **Andrzej Jaworski, Tadeusz Kuśmierz, Stefan Gołąbek, Mieczysław Owca, Józef Dziadoń.** Duży wkład pracy w zorganizowanie przeglądu filmów wnieśli **Wojciech Berek i Tadeusz Kijowski.** (jd)

Dziękujemy ZA PRACĘ

W miesiącu sierpniu zakończyli długoletnią pracę i przeszli na zasłużony odpoczynek towarzysze naszej wspólnej, hutniczej pracy:

Władysław Bugaj — zatrudniony na stanowisku I torowego w Zakładzie Transportu, w Kombinacie pracował od 1954 roku.

Józef Gomoluch — zatrudniony na stanowisku mistrza warsztatu w Wydz. Aparatury Kontr.-Pomiarowej, członek PZPR, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Zasłużony Pracownik HiL, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

Władysława Grzesiak — zatrudniona na stanowisku I operatora urządzeń w. pieca w Zakładzie Surowcowym, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi, Zasłużony Pracownik HiL, w Kombinacie pracowała od 1954 roku.

Kazimierz Kłak — zatrudniony na stanowisku I palacza w Wydz. Cieplnym, członek ZBoWiD, pracował w Kombinacie od 1955 roku.

Jan Komenda — zatrudniony na stanowisku ślusarza w Wydz. Remontów Maszyn i Urządzeń, członek PZPR, wyróżniony Medalem Brygady Pracy Socjalistycznej, w Kombinacie pracował od 1966 r.

Marian Kopczacki — zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrz. ruchu w Zakładzie Usług Socjalnych, jubilat 25-letniej nienagannej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1958 r.

Odchodzących na zasłużony odpoczynek żegnają towarzysze wspólnej pracy a kolektywy macierzystych jednostek składają Im serdeczne podziękowania i najlepsze życzenia.

W imieniu całej załogi — kierowniczy Kolektyw Kombinatu przekazuje naszym Drogim Towarzyszom gorące podziękowania za długoletnią, rzetelną pracę wraz z życzeniami zdrowia, wszelkiej pomyślności i długich lat życia.

(Dalszy ciąg — za tydzień)

Z tygodnia

● W poprzednim numerze „Głosu" informowaliśmy o wizycie w Kombinacie delegacji Kongresu Narodowego Wenezueli, której towarzyszyli przedstawiciele Sejmu PRL; w uzupełnieniu tej wiadomości podajemy, że w czasie pobytu naszych gości przeprowadzono rozmowy, w trakcie których m. in. uzgodniono dostawy dla Kombinatu wysokogatunkowych rud niskokrzemionkowych.

● W dniu 11 bm. obradowało Prezydium ZRK z udziałem przedstawicieli DT i Prezydium KTiR — na temat oceny działalności Klubu oraz wynalazczości za okres 8 miesięcy br.

● W dniu 5 bm. odbyła się narada przewodniczących RZ na temat polityki zatrudnieniowo-płacowej w Kombinacie, a w dniu 12 bm. — o wynikach i rozwoju współzawodnictwa pracy w okresie I półrocza.

● Pod kierunkiem Prezydium ZRK rozpoczęto przygotowania do wprowadzenia w życie wytycznych BP KC PZPR w sprawie kierunków rozwoju samorządu robotniczego.

Z ukosa

To się nazywa troska o pracownika!

Nieprzyjemną przygodę przeżył Jan Kłos — I operator w Wydziale Rur Zgrzewanych HiL, społecznie zaangażowany w hotelach pracowniczych gdzie jest przewodniczącym Centralnego Samorządu. „Wysiadło" mu zdrowie, znalazł się w szpitalu. Po odbyciu leczenia otrzymał dwa zwolnienia lekarskie: jedno za czas pobytu w Szpitalu im. S. Żeromskiego, drugie na miesięczny okres rekonwalescencji.

Obydwa te dokumenty (druki L-4) przekazał w dniu 5 sierpnia kierownikowi zmiany w swym wydziale inż. Stefańskiemu. Był pewien, że ze sprawą zasiłku chorobowego nie spotka go żadna niespodzianka. Niestety stało się inaczej.

Po powrocie z sanatorium, w dniu 12 września operator zgłosił się do Kasy Głównej HiL po pieniądze. Nie było dla niego ani grosza. Wszczął więc interwencje w rachubie wydziałowej. Tutaj okazało się, że zwolnienia lekarskie załatwiane są dopiero teraz, z dużym opóźnieniem, gdyż wcześniej ich rachubie nie przekazano. Gdzieś się niepotrzebnie przez miesiąc przeleżały, przysłaniając papierem człowieka, jego potrzeby bytowe.

Efekt? Przez półtora miesiąca pracownik nie otrzymał wynagrodzenia. Taki sam przypadek spotkał innego jego towarzysza niedoli. Z czego mieli żyć? Jakikolwiek komentarz jest tutaj zbędny.

To się nazywa troska o człowieka! (jd)

Przeczytałem w „Głosie" z ub. tygodnia, że macie zamiar napisać o chirurgii w Kombinacie. W związku z tym zwracam się do Was z gorącą prośbą, abyście dołączyli kilka zdań ode mnie.

Leżąc dość długi czas na oddziale chirurgicznym w naszej hucie, spotkałem się z zupełnie inną atmosferą i opieką, niż w miejskich szpitalach, w których również byłem pacjentem. Dlatego chciałbym tą drogą serdecznie podziękować zespołowi lekarskiemu, z ordynatorem, dr Józefem Idziakiem na czele, a także personelowi pielęgniarskiemu i całej obsłudze.

Bardzo dziękuję za wyrażenie zgody na uprawianie mojego hobby podczas pobytu w szpitalu, co nie tylko pozwalało mi zapomnieć o chorobie, ale przyczyniło się w znacznym stopniu do złagodzenia moich dolegliwości.

Wdzięczny pacjent z pokoju nr 11
i stały czytelnik „Głosu"
(nazwisko i adres znane Redakcji)

OD REDAKCJI: Za list, który pokrywa się całkowicie ze zdaniem wszystkich pacjentów naszego hutniczego szpitala — serdecznie dziękujemy. Równocześnie informujemy i przepraszamy Czytelników, że materiał o oddziale chirurgicznym w Kombinacie napiszemy w terminie późniejszym, z przyczyn od nas niezależnych.

Zakopiański „Hutnik"

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ten akapit polecam uwadze czytelników i kolektywu kierowniczego kombinatu: **opóźnienia występują głównie w pracach murarskich (tynki), układaniu płytek glazurowych, terrakoty, marmuru i lastrika. Przyczyną opóźnień jest brak potencjału budowlanego.** W lipcu i sierpniu średnio dzienne zatrudnienie wynosiło 9—15 pracowników.

Moi współtowarzysze, którzy zakopiańską trasę znają już na pamięć, bo na budowie są przynajmniej raz w tygodniu, mówią pocieszająco:

— *Teraz, od kilkunastu dni jest z obsadą znacznie lepiej, ale ten stan trzeba utrzymać. Codziennie musi być na budowie 30—40 budowlańców, 5 energetyków, 2 elektryków i czterech stolarzy. Nie mówiąc już o stolarzach na miejscu, w hucie, w naszym oddziale remontowym. To jest minimum.*

3.

Już Zakopane. Przejeżdżamy koło przykrytego już gontem „Hutnika" — kierunek: stołówka. Tu jadają wczasowicze z kwater prywatnych i budowniczowie. Z niewielkiego pomieszczenia, na którego zapleczu personel dokonuje cudów zręczności, wysypuje się grupa tzw. „czynowców". Zmiana C z nowej aglomerowni zakończyła już prace. Więc i humory dopisują, głównie chyba z tego powodu.

— *Nie pracowaliśmy na godziny, tylko w akordzie. Co nam kierownik Nalepa dał do zrobienia — zrobiliśmy. Byliśmy tu już po raz trzeci. I jeszcze w tym miesiącu czwarty raz przyjedziemy* — mówią.

— *A piąty to już na Sylwestra* — dodaje któryś i wszyscy zgodnie przytakują.

Grupy pracowników ZS odpracowujące w Zakopanem czyn społeczny — są tu bardzo potrzebne. Punktem honoru patronów jest jak najszersze włączenie do czynu załogi. I dobrze. Tylko że tutaj przyjeżdża się do pracy, a nie na wycieczkę. Więc dzieci zabierać się nie powinno, bo trzeba się nimi zajmować. A grupy zbyt liczne, takie jak ta 34-osobowa są kłopotliwe do zagospodarowania. Powinny być górą 15—20-osobowe.

4.

W Zakopanem zima przychodzi wcześnie. Z wszystkimi pracami na zewnątrz trzeba więc uciec przed nadejściem mrozów. A dla cieśli i murarzy jest tu jeszcze huk roboty. Góralski styl dyktuje warunki. Wszystkie wyłomy, wykusze, okapy od góry, od 5 kondygnacji (albo jak kto woli od trzeciego piętra) trzeba obłożyć drewnem. Rzeźbionymi „rysiami" i innymi elementami ozdobnymi. I to zarówno od wejścia, z boku i tyłu budynku. Do wysokości I piętra, bo nawet okna wysokiego parteru będą otoczone kamieniem, trzeba te otoczaki (kamień z Brennej) oblicować. I dopiero wówczas będzie można układać dębowe belki elewacji.

A potem ostro zabrać się za wnętrze. Styl góralski utrzymany będzie również we wszystkich pomieszczeniach. Dość powiedzieć, że od wewnętrznej strony dachu układa się 1 warstwę papy, dwie — wełny mineralnej, potem znów papa, deski z szalunków i dopiero na to przyjdzie boazeria. Będą nią wyłożone wszystkie pokoje na najwyższym piętrze. A każdy z nich jest inny. W jednym wnęka nieregularna, w innym załom, a wszystkie mają charakter mansard, w których okna łukiem schodzą w dół. Na innych poziomach pokoje będą tapetowane. Ale już meble poza typowymi wersalkami i tapczanami również będą stylowe. Krzesła i stoły, a także ławy w jadalni — z jasnego drewna i też rzeźbione na góralsko, według wzoru dostarczonego przez miejscowego znawcę folkloru — Stanisława Walkosza. Więc w stolarni U-4 w kombinacie praca wre.

Tymczasem oglądamy wnętrze, od jadalni zaczynając. Jak w Rabie Niżnej mieści się ona poniżej poziomu żerowego. Pomieści ponad 100 osób równocześnie. Posadzka już ułożona z marmurowych płyt. Zaplecze kuchenne w solidnie wykonanych, białych kafelkach. Na parterze — kawiarnia, na II piętrze świetlice dla dzieci. Jest tu 45 pokoi dwu- i trzy-osobowych i kilka pomieszczeń dwupokojowych dla większych rodzin i co znamienitszych gości, których przychylność w interesie kombinatu będzie trzeba zaskarbić. Cóż — takie jest życie.

Wszędzie — węzły sanitarne, z prysznicami.

5.

W magazynach Oddziału Remontowego ZU oglądam zgromadzone już prawie w komplecie wyposażenie „Hutnika". Są więc kinkiety z blachy miedzianej, żyrandole malowane *na ludowo, nocne lampki z drewna, jednobarwne zasłony* lniane, wykładzina podłogowa, płytki terrakota do łazienek, które stworzą piaskowo-niebieską szachownicę. Są już nawet łowickie narzuty na tapczany i bieżniki na stoliki. Baterie do pryszniców i muszle klozetowe.

6.

Wąskim gardłem z pewnością może się stać stolarnia U-4. Poza pracochłonną boazerią, składającą się z wielu setek listewek, z których każda — jak to skrupulatnie wyliczono — musi być siedemnaście razy poddawana obróbce, trzeba jeszcze wykonać szafy do wnęk, szerokie deski ochronne na tapety, półki na książki, no i te wszystkie meble. Moi przewodnicy są jednak optymistami, co nie eliminuje zresztą rozsądnego, realnego spojrzenia.

— *Gdyby dzień w dzień pracowało na budowie 40 ludzi i to fachowców, oddelegowanych tu na stałe — oddalibysmy „Hutnika" w terminie. To znaczy na koniec grudnia tego roku. Tyle, że bez ostatniego piętra, najbardziej pracochłonnego, jeśli chodzi o wykończenie. Tu pójdzie bowiem najwięcej drewna.*

7.

Kilka uwag końcowych. Nowy, piękny, w zupełnie innym stylu niż nasze dotychczasowe ośrodki zakopiański „Hutnik" o stu miejscach — to sprawa niebagatelna dla całej załogi. Jego budowie musi więc towarzyszyć większe niż dotąd zainteresowanie i zrozumienie. Choćby takie jak Zakładu Stalowniczego, Koksochemicznego i Walcowni Zimnych Blach, które na apel ZU wysłały tu swoich fachowców. Musi się w przedsięwzięcie włączyć cała załoga, bo też wszyscy będziemy z wczasów korzystać. Dobrowolne i spontaniczne czyny społeczne na tym etapie budowy już nie wystarczają. Trzeba oddelegować kilkunastu fachowców o potrzebnych na budowie zawodach.

Więc: czy członkowie naszej załogi spędzą tegorocznego Sylwestra w stylowym „Hutniku" — naprawdę zależy od nas samych.

BRONISŁAWA ROSZKO

GIEŁDA STARYCH KSIĄŻEK

Klub „Kuźnia" Domu Kultury Kombinatu HiL i Komitet Obwodowy Osiedla Złotego Wieku zapraszają na wielką giełdę starych książek dziecięcych i młodzieżowych. Odbędzie się ona w poniedziałek 18 września o godzinie 16 przed Klubem „Kuźnia", os. Złotego Wieku 14.

Znakomita okazja dokonania sprzedaży i zakupu. Radzimy z niej skorzystać, a inicjatywę Klubu „Kuźnia" — chwalimy!

„ANDRUSY" SZUKAJĄ CHĘTNYCH

Kabaret „Zwierzynieckie Andrusy" TKT zaprasza do współpracy osoby posiadające uzdolnienia: aktorskie, wokalne i muzyczne. Informacje i zgłoszenia w sekretariacie przy ul. Dietla 19 w poniedziałki w godz. 17.00—18.00 oraz wtorki i czwartki w godz. 11.00—12.00.

INAUGURACJA ROKU KULTURALNEGO W DK HiL

W najbliższą niedzielę (17 września) odbędzie się inauguracja ruchu kulturalnego w Domu Kultury Kombinatu HiL. Z tej okazji przewidziana jest prezentacja polskich laureatów Międzynarodowego Festiwalu Ziem Górskich w Zakopanem. Impreza odbędzie się o godz. 15.00 nad Zalewem i wystąpią następujące zespoły: **„Witowianie" z Witowa k. Zakopanego, „Lipniczanie" z Lipnicy Wielkiej oraz Zespół im. Klimka Bachledy z Zakopanego.** W razie niepogody impreza odbędzie się w Szkole Muzycznej os. Na Skarpie.

Polecamy zatem bardzo dobry folklor góralski. **(mg.)**

Kronika ZBoWiD

W ramach obchodów 35-lecia LWP odbył się w niedzielę 10 bm. **biwak partyzancki** zorganizowany w Puszczy Niepołomickiej przez ruchliwe Koło ZBoWiD Walcowni Zimnej Blach Kombinatu HiL. Mimo nieszczególnej pogody na piękną polanę koło Ispiny przybyło kilkuset kombatantów-hutników z rodzinami, zbowidowcy z Nowego Brzeska i Wawrzeńczyc, młodzież ZSMP/ZB oraz harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Krakowie. W biwaku brał udział wraz z walcownikami szef ZB-1 mgr inż. Bogusław OCHAB. Zawody strzeleckie oraz występy ludowej kapeli i zespołu artystycznego „Wawrzynianka" w barwnych krakowskich strojach urozmaicały imprezę zbowidowską. Z zadowoleniem wspomnieć należy, że w „zgaduj — zgaduli" na temat wiadomości dotyczących LWP młodzież wykazała się dużą znajomością najnowszej historii ojczystej, zdobywając większość nagród. Bigos „żołnierski" przygotowany przez OZR HiL smakował doskonale. Do późnego wieczoru przy ognisku rozbrzmiewały piosenki żołnierskie i partyzanckie. Za staranne przygotowanie biwaku należą się słowa uznania Zarządowi Koła ZBoWiD ZB.

W dniu 11 bm. przedstawiciele Zarządu Głównego ZBoWiD w towarzystwie prezesa Antoniego DAŁKOWSKIEGO i Pełnomocnika Ministra d/s Kombatantów płk. Józefa KNAPA wizytowali Organizację Fabryczną ZBoWiD Hil, zapoznając się ze stanem zaawansowania prac modernizacyjnych w Muzeum Czynu Zbrojnego oraz zaznajamiając się z działalnością Komisji Historycznej.

W Klubie ZBoWiD HiL gościł w dniu 12 bm. kombatant polski z Kanady — Kazimierz NAWROT, który jako polski lotnik brał udział w walkach w okresie II wojny światowej na terenie Polski, Francji oraz Anglii. Po zapoznaniu się z działalnością Organizacji Fabrycznej i wpisaniu się do księgi pamiątkowej gość przekazał 40 dolarów kanad. na cele muzealne.

Uczestnicy walk w Wojnie Obronnej we wrześniu 1939 r. spotkają się w dniu 22 bm., o godzinie 17.00 na wieczornicy, która odbędzie się w sali kawiarnianej ZDK HiL w Nowej Hucie. **(JB)**

W związku ze śmiercią Rodziców

Kol.

JANA KSIĄŻKA

wyrazy głębokiego współczucia składa

Kolektyw Kierowniczy W-22
Rada Wydz. Egzek. POP W-22
oraz Koleżanki i Koledzy z SZMP

Lubocza warzywami stoi

Na placu przed chlewnią czerwieni się potężne cielsko „Bizona"-super. Obok — niewiele mniejsza maszyna „Vistula". Aha, myślę sobie, już po zbiorach zbóż. Maszyny zrobiły co trzeba i tylko patrzeć jak pojadą zbierać plony gdzie indziej.

DOPĘDZIĆ „BIZONA"

Przypuszczenie moje okazało się jednak zbyt optymistyczne, rzeczywistość w gospodarstwie rolnym OZR Kombinatu HiL w Luboczy nie jest niestety tak różowa. Z wielkim trudem „zdobyte" maszyny stoją w tej chwili niewykorzystane, a w polu — jeszcze niezżęte zboże. Pozostało go, czekając mechanicznej kosy i automatu młocarniczego, nie tak mało — 7 hektarów jęczmienia i 14 hektarów pszenicy jarej. Jest poniedziałek 11 września. Ostatni chyba dzwonek, aby już zakończyć żniwa. Czekać nie ma na co. Ładnej pogody jak nie było tak nie ma. Nikt nie zagwarantuje, że się poprawi, a zboże może zostać w polu zmarnowane.

Patrząc na te stojące bezczynnie „Bizony" i „Vistule" myślę, że to nienajlepszy przykład dla indywidualnych gospodarzy i dla Kółka Rolniczego. Kto jak kto, ale gospodarstwo rolne wielkiego Kombinatu, lepiej powinno uporać się ze żniwami, wykazać więcej własnej inicjatywy i operatywności. Rozumiem trudności, ale mimo wszystko zboże powinno już dawno być pod dachem!

Nie będzie chyba najmniejszego problemu ze znalezieniem miejsca w hucie, gdzie to zboże — bardzo mokre i nie nadające się do przechowania, zostanie czasowo złożone i wysuszone. Pamiętam, byłem raz w Czechosłowacji, w Hucie Trzyniec: w jednej z walcowni, całą nawę obiektu wykorzystywano do suszenia ziarna. Taka była potrzeba i czechosłowaccy hutnicy z miejsca dali priorytet gospodarce żywieniowej.

To niezżęte w porę zboże stanowi fakt obciążający kierownictwo i załogę gospodarstwa, warto jednak pamiętać, że Lubocza plony osiąga bardzo wysokie. Mówił mi kierownik inż. **Jan Mazur**, że z zebranych wcześniej 14 hektarów jęczmienia uzyskano 59 ton ziarna, wydajność jest więc wysoka, wynosi ok. 42 kwintali z hektara. Skoszono już także

8 hektarów pszenicy ozimej, uzyskując 34 tony ziarna (wydajność też zakomita, 42,5 kwintala z hektara). Są to wyniki bardzo dobre, ale jeszcze nie rekordowe. W tym samym gospodarstwie uzyskano już bowiem wyższe plony, było nawet tak, że z hektara zebrano... 60 kwintali zboża.

Nasuwa mi się jedna refleksja. Słuchając tego wszystkiego zapytuję: *czy to słuszne i ekonomiczne, aby gospodarstwo rolne huty, pomyślane jako zaplecze warzywniczo-hodowlane dla stołówek zaopatrujących załogę, w ogóle zajmowało się produkcją zboża? Czy nie lepiej byłoby cały areał przeznaczyć na warzywa? Po co zawracać sobie głowę zbożem, wszak i tak to co zbierzemy nie starczy na paszę. A już całkiem niezrozumiałe jest produkowanie zboża selekcyjnego zbywanego następnie w punktach skupu.* Z najlepiej rozumianą gospodarnością nie ma to nic wspólnego. Chyba nie huta powinna się tym zajmować...

REKORDOWY ZBIÓR WARZYW

Zbiory warzyw zapowiadają się tego roku w Luboczy doskonale. Oglądałem cebulę, selery, buraki mogące służyć jako okazy dorodności. Dopisała marchew, pietruszka. Udały się pory. Bardzo słabo natomiast wypadły ogórki; ich zbiory są mizerne. Było za mokro i za zimno.

W silosach jest już zakiszona pierwsza tegoroczna kapusta. Jutro zabiorą ją do stołówek. Kapusty będzie tego roku w Luboczy ok. 700 ton. Cebuli powinno być ok. 70 ton. Bez uszczerbku dla zaopatrzenia naszych stołówek można z tego ok. 10 ton przeznaczyć na sprzedaż dla załogi huty na zimę.

Dobry, obfity zbiór warzyw cieszy całą załogę gospodarstwa i jest powodem do satysfakcji z rezultatów jej pracy. Jest jednak poważny problem. Gdzie i jak te zbiory przechować, aby przez całą zimę służyły naszym hutniczym stołówkom? Nie takie to proste, bowiem Lubocza ciągle nie jest doinwestowana, brakuje w niej szeregu bardzo potrzebnych obiektów.

KOPCE NIE ZDAJĄ EGZAMINU

Żadnym wyjściem nie jest i nie może być — kopcowanie warzyw. Bardzo to pracochłonne, drogie, a w rezultacie efekt przechowywania warzyw — niepewny. Powstają duże straty. Na samo przykrycie składowanych pod ziemią ziemniaków potrzeba 70—80 ton słomy. Powoduje to dodatkowy koszt w wysokości ok. 200 tys. złotych. W kopcach warzywa się psują, ubywa ich, są takie zimy, że straty sięgają 25 proc. A jednocześnie stoi na terenie gospodarstwa ziemniaczarka od paru lat zupełnie nie używana. Zbudowano ją bowiem tak, że nie nadaje się do użytku, nie można w niej przechowywać ziemniaków. Uzyskanie w niej w zimie plusowej temperatury jest „marzeniem ściętej głowy". W rezultacie, zamiast 300 ton ziemniaków, przechowuje się w niej, aby obiekt jakoś jednak zagospodarować — sok wieloowocowy „Hutnik".

Wniosek: pilne i niezbędne jest wybudowanie w gospodarstwie rolnym przechowalni warzyw na zimę. Koszt inwestycji szybko zamortyzuje się, a korzyść dla załogi huty — ogromna.

Nie można również odwlekać budowy nowej kwaszarni. W tej jaka istnieje, można kisić naraz maksymalnie 60 ton kapusty. Drugie kiszenie odbywa się w lutym, ale kapusta już wtedy niedobra, wyschnięta, nadpsuta. W sumie, można zakisić 120 ton kapusty. Ilość ta nie wystarcza na zaopatrzenie naszych stołówek, zwykle wiosną brakuje w nich kapusty. Gospodarność nakazuje wszystką kapustę kisić w jesieni, odpadnie wówczas kopcowanie tego warzywa, wyeliminowane zostaną straty.

POWIĘKSZYŁA SIĘ TRZODA CHLEWNA

Oglądałem w Luboczy chlewnię. Kierownictwo gospodarstwa, zupełnie słusznie, przywiązuje do tego działu bardzo dużą wagę. Wykorzystano każdy skrawek miejsca na pomieszczenia dla świń. Nawet w stajni nie ma już koni, są za to prosięta. Aktualnie tuczarnia liczy 580 sztuk nierogacizny. Ładne to już stadko. Własna tuczarnia zapewnia stały dopływ wieprzowiny i dobrych wędlin do stołówek, barów i kiosków na terenie Kombinatu.

W obecnych warunkach hodowli nie da się już jednak powiększyć. Brakuje pomieszczeń, zupełny brak mechanizacji (wszystkie prace w chlewni wykonuje się ręcznie, prymitywnie, jedyną „mechanizację" stanowi wózek do rozwożenia paszy). Aby zwiększyć hodowlę tuczu do wymaganej ilości co najmniej 1000 sztuk w jednym cyklu, konieczny jest kapitalny remont chlewni, konieczna jest jej przebudowa i modernizacja.

DOMKI, MIESZKANIA RODZINNE...

Ważnym problemem Luboczy było i jest zapewnienie załodze mieszkań. 8 domków dwurodzinnych, jakimi dysponuje gospodarstwo, to przysłowiowa kropla w morzu potrzeb. Tym bardziej, że kilka domków zajmowali emeryci, byli pracownicy gospodarstwa. Obecnie jest lepiej: dzięki staraniom dyrekcji huty część rodzin otrzymała mieszkania w dzielnicy, opuściła domki. Rozpoczął się remont kapitalny. Domki wyglądać będą jak nowe. Rzecz jednak w tym, że prace prowadzone przy pierwszych dwóch domkach, które miały być zakończone we wrześniu, przeciągają się. Nie wiadomo kiedy uda się roboty zakończyć. Brak potencjału.

Otrzymała Lubocza oczekiwaną z utęsknieniem sieć wodną, nie można z niej jednak w pełni korzystać, brak bowiem sieci kanalizacyjnej. Nie lepiej jest z gazem. Komitet Gazyfikacji Os. Lubocza dopiął swego i od marca rurociągi są gotowe. Nie płynie w niech jednak gaz, nie służy mieszkańcom, zabrakło bowiem... reduktorów. Mała sprawa, trzeba ją załatwić jak najprędzej. Szkoda dotychczasowego wysiłku, gdy brak końcowego efektu...

Trudno wyobrazić sobie zapewnienie dobrych warunków bytowych mieszkańcom, warunków godnych pracowników Kombinatu oraz XX wieku, bez doprowadzenia do domów wody, kanalizacji i sieci ciepłowniczej.

TRZY RAZY DZIENNIE POSIŁKI

Ciekawi mnie jeszcze jak funkcjonuje w Luboczy stołówka pracownicza. Odwiedzam tę placówkę. Stwierdzam, że jest prowadzona dobrze. Czystość wzorowa. Pracownikom gospodarstwa zapewnia się posiłki trzy razy dziennie. Korzystają też z wyżywienia pracownicy sezonowi, studenci odbywający praktyki wakacyjne oraz uczestnicy czynów społecznych — tak mile przez gospodarstwo widziani, albowiem własny personel nie wystarcza. Na stołówkę nie można narzekać.

Zaglądamy jeszcze do mieszkań znajdujących się w tym samym budynku. Czysto, przyjemnie. Niezłe warunki. W tym miejscu muszę wyjaśnić, że pracownicy gospodarstwa rolnego w Luboczy nie mają dla siebie łaźni i szatni. Domki, czy mieszkania prywatne służą im za garderobę. Taka jest specyfika tego terenu.

NIE TYLKO W LUBOCZY

Zespół wizytujący obiekty OZR HiL na czele z I sekretarzem KF, tow. **Józefem Nowotnym** i dyrektorem naczelnym HiL, tow. **Czesławem Drożdżem**, zapoznał się również z pracą wytwórni wód gazowanych, ogrodu kwiatowo-warzywnego i rozbieralni mięsa. Nie byłem z zespołem w tych obiektach, a więc krótko tylko przytoczę wnioski wysunięte na podstawie wizytacji.

● **W wytwórni wód gazowanych** pilnym zadaniem jest przejście z produkcji dotychczas wytwarzanych tu napojów na rozlewanie wód mineralnych pochodzących ze źródeł krzeszowickich i w Pcimiu. Nasza załoga chętniej bowiem korzysta z wód mineralnych niż z napojów OZR. Są one zdrowsze, lepiej gaszą pragnienie.

● Z pierwszym wnioskiem łączy się konieczność zapewnienia przez hutę taboru do przewozu wód mineralnych, od źródeł do rozlewni OZR.

● Należy uregulować obrót opakowaniami zwrotnymi pomiędzy dostawcami i odbiorcami wody.

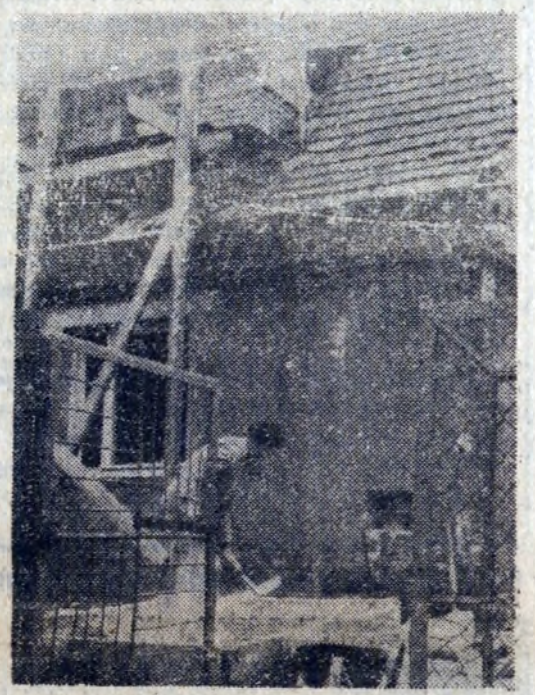

● **W ogrodzie kwiatowo-warzywnym** stwierdzono dobrą, prawidłową działalność personelu.

● Konieczne jest udzielenie załodze pomocy w maksymalnie szybkim zakończeniu budowy nowej hali szklarni.

● W terminie do 15 października br. powinien być oddany do użytku kiosk prowadzący sprzedaż kwiatów przed bramą główną huty.

● **W rozbieralni mięsa OZR HiL** priorytetowym zadaniem wymagającym realizacji, wchodzącym zresztą w skład programu budowy zaplecza OZR, jest rozwój prawidłowego chłodnictwa i przechowalnictwa towarów.

● Należy zapewnić pełne wykorzystanie tłuszczu zwierzęcego (słonina, sadło, łój) pozostającego przy rozbiórce półtusz wieprzowych i wołowych oraz takich asortymentów mięsa jak boczki, głowy i nogi.

JERZY DANEK
Fot. ST. GAWLIŃSKI

▲ Kultura na co dzień czyli o szatniach i łaźniach
▲ OZR od strony kuchni

Osiódmej rano w miniony czwartek wyruszyliśmy w teren z podzespołem prezesa Cisowskiego, by dokończyć wizytacji w szatniach, łaźniach, kioskach i barach TM.

W W-17 byliśmy w godzinę po tym, jak kończy pracę nocna, a zaczyna dzienna zmiana. Tymczasem szatnie i łaźnie, a nawet toalety — co stanowi wyjątkową wprost rzadkość — zastaliśmy już posprzątane. Widać na pierwszy rzut oka, że tu się dba o załogę. Kolorowe umywalki zamontowane w miejsce pordzewiałych koryt nadają wnętrzu estetyczny wygląd. Na jednym z pięter zainstalowano nawet suszarkę do włosów. Przydaje się po kąpieli pod prysznicem.

— *Jeśli się przyjmie* — zapewnia prezes Rady, JÓZEF PARTYŁA — *to i do drugiej szatni taki zakup się zrobi.*

Podobnie pozytywne wrażenia odnosi zespół w trakcie rekonesansu w W-16. W łaźniach czyste kafelki, w toaletach nawet papier higieniczny. Okazuje się, że wystarczy uruchomić ciąg wentylacyjny, a nie czuje się — jak gdzie indziej — nieodłącznego dla szatni zapachu stęchlizny.

A więc wszystko zależy od użytkowników i gospodarzy. Dlaczego w modelarni, W-16 i 17 może być przyzwoicie, a już oba warsztaty mechaniczne i odlewnia żeliwa od swych sąsiadów odbiegają?

Drugi nasz resort — to kioski i bar nr 15, usytuowany w wolno stojącym pawilonie. Personel zastajemy w trakcie przygotowań do otwarcia. Posiłków jeszcze nie przywieziono, ale personel wie, jakie mogą być zarzuty konsumentów. Po pierwsze: długie czekanie. Praca jest bowiem tak zorganizowana, że zarówno po posiłek gorący (a wydaje się ich 600 dziennie), jak i po papierosy, czy bułkę z wędliną — stoi się w tej samej kolejce. Kiedy wracamy tu po dziewiątej — sala jest pełna.

— *Chyba wiedzieli, że będzie jakaś kontrola, bo wreszcie po pół roku chyba, jest schaboszczak* — śmieje się głośno jeden z konsumentów.

— *A tak na co dzień albo bigos, albo zraz, albo łazanki z kapustą. Chyba, że boczek* — dodaje jego sąsiad od stolika.

— *Już czterdzieści minut pracy straciłem* — dołącza swój głos trzeci. *Przeciętnie czeka się godzinę, żeby coś kupić i na miejscu zjeść.*

W tej sytuacji zdenerwowanie konsumentów najczęściej skrupia się na personelu. Nic dziwnego, że dziewczęta są bardzo rozżalone i każda z nich chętnie pracuje na zapleczu, byle tylko nie mieć kontaktu z klientami, którzy sobie na nich strzępią języki.

Laminatowe blaty stolików nie są najczyściejsze. Zostały na nich niezmywalne ślady brudnych rąk. Bywalcy baru rzadko kiedy zasiadają do posiłków z czystymi rękami. A przecież u wejścia zamontowano umywalnię z ciepłą wodą i suszarkę. Wyjątkowo rzadko się ich używa.

W kioskach historia się powtarza. Króluje żółty i topiony ser. Tylko dlaczego ser jest jednego gatunku? Powtarzają się narzekania na zbyt małą ilość wędlin w ogóle, a tych smaczniejszych w szczególności.

KIERUNEK — GŁÓWNY ENERGETYK

Ten pion również przypadł w podziale zespołowi, któremu towarzyszę. Zaczynamy od wydziału cieplnego. Tu historia jest nietypowa. Wydział mieści się w starym baraku, w którym była niegdyś kotłownia, ogrzewająca pierwsze obiekty huty. Barak będzie wyburzony. Już zresztą konstrukcje nowej hali walcowni blach karoseryjnych sięgają budyneczku. Część już rozebrano, by zrobić miejsce budowie. Prace postępują szybko. Ale gdzie przeniesie się 400 pracowników W-25, skoro budowany dla nich nowy obiekt jest dopiero w stanie surowym i zaczęto zakładać instalację wodno-kanalizacyjną?

Na razie więc — i nic w tym dziwnego — w baraku nic się nie robi, bo też nie bardzo można. Zagęszczenie jest absolutne. A przecież trzeba będzie mieć czas i na zainstalowanie maszyn, wyposażenia w nowym budynku. Tylko nikt jakoś nie umie udzielić odpowiedzi na pytanie: **KIEDY DO PRZEPROWADZKI DOJDZIE?**

W STAREJ „SETCE"

Już po budynku widać, że wydział remontów elektrycznych powstał we wczesnych latach pięćdziesiątych. Tu mają swoje stanowiska pracownicy warsztatów i remontowcy terenowi. W sumie około 400 ludzi. Kiosk na I piętrze połączony z pokojem śniadań obsługuje dziennie 150 osób. Gorących dań nie wydaje. Niektórzy więc narzekają. Inni — nawet nie odchodzą od warsztatu. Rozkładają przyniesione z domu paczuszki wprost na swym stanowisku, wśród narzędzi. Ciasno tu.

Wrażenie zaniedbania potęguje się, gdy zaglądamy do szatni i łaźni. Brudna podłoga (był to niegdyś parkiet), kafelki, i te nieszczęsne koryta umywalń.

Ciasnotę produkcyjną i zaniedbania socjalne ma rozładować nowy budynek administracyjno-socjalny i nowa hala powstająca w bezpośrednim sąsiedztwie starej. Tylko, że

(Dokończenie na str. 4)

Przerażające...

Czekaliśmy w Klubie „Abstynent" na przybycie grupy uczestników niedawno zakończonego w Warszawie Międzynarodowego Sympozjum nt. Alkoholizmu i Uzależnień Lekowych — wizytującej kluby. Był wraz z nami dr MARIAN MIKA, ordynator Oddziału Odwykowego Szpitala w Kobierzynie. Później przybyła na spotkanie również grupa Jugosłowian, z zaprzyjaźnionego klubu.

Czas oczekiwania mijał na rozmowach i przekazywanych sobie wzajemnie refleksjach, których tematem był oczywiście alkohol.

Przerażające było to, co opowiedział dr Mika. Otóż miał on już w leczeniu pacjentów 18-letnich. Ostatnio trafił na jego oddział do Kobierzyna człowiek jeszcze młodszy, chłopiec niespełna 17-letni. A więc już w tak młodym organiźmie zdążył spustoszenia poczynić alkohol? A więc już tak młodzi ludzie, u progu życia, piją i nadużywają alkoholu?

Jak doszło do tragedii chłopca, która omal nie skończyła się śmiercią?

Przywieziony został do szpitala z Dąbrowy Górniczej z wszelkimi objawami delirium alkoholowego. Trzęsły mu się ręce, obrzmiałą twarz oblewał pot. Wrak człowieka. Żałosny, przerażający widok w takim wieku...

Chłopiec był uczniem szkoły zawodowej, pracował z brygadą. W zespole tym wódka była codziennym towarzyszem pracy i po pracy. W picie wciągnięto, wbrew jego woli, chłopca. Pijany przeleżał raz w josie. Wydawał na wódkę każdy zarobiony grosz.

Nie mógł oprzeć się dorosłym, drwili z niego, dokuczali mu, jak nie chciał pić. Doprowadzony został przez swych „wychowawców" i „nauczycieli" (warto, aby takimi ludźmi zajął się prokurator, zbrodnia jakiej dokonali jest ewidentna) do tego, że w kompletnym rozstroju nerwowym wspinał się na słup wysokiego napięcia, aby z sobą skończyć.

Ze słupa zdjęła go Straż Pożarna. Przewieziony został do Kobierzyna na leczenie.

Niech ta historia wyjęta wprost z życia, będzie przestrogą i nauczką dla wielu młodych ludzi, którzy być może podnieśli już kieliszek do ust... (jd)

▲ Kultura na co dzień czyli o szatniach i łaźniach ▲ OZR od strony kuchni

(Dokończenie ze str. 3)

terminów przekazania do użytku tych nowych pomieszczeń było już kilka.

— *A więc pierwszy kwartał 1975, potem 31 grudzień przed trzema laty, następny — 31 grudzień 1976 i wreszcię koniec tego roku* — recytuje z pamięci jednym tchem kierownik „setki" — inż. ZDZISŁAW DELEKTA. *I nic nie wskazuje na to, że ten ostatni termin będzie dotrzymany. A przecież rocznie remontujemy 6 tysięcy silników elektrycznych. To i tak o 40 procent za mało w stosunku do potrzeb. Dopiero nowa hala rozwiąże sprawę. Kiedy zagospodarujemy nowy obiekt, będzie można pomyśleć o rozgęszczeniu starego i doprowadzeniu go do stanu używalności. Nasze szatnie i łaźnie mają przecież 26 lat.*

I tyle bezpośrednich wrażeń. Kolei na opinie innych.

W specjalnej teczce zgromadzono w KF sprawozdania podzespołów wizytujących inne rejony kombinatu. Są lakoniczne — ale dosadne i rzeczowe.

SŁÓW KILKA O WALCOWNIACH

Najpierw rejon walcowni, kontrolowany przez zespół sekretarza KF ZYGMUNTA SUROWCA.

W ZB — stan dobry. Takiż standard. Byłoby dziwne, gdyby było inaczej. To przecież najnowszy wydział.

P-63. Pochlebna opinia o stołówce, ale uwagi co do zaniedbań w szatniach i łaźniach, nie sprzątanych i wręcz brudnych.

P-61: 90 procent personelu nie ma szafek na brudną odzież. Umywalnie — to prymitywne koryta żeliwne pamiętające lata pięćdziesiąte. Nie sprzątane zresztą — więc brudne. W barze nr 7 mimo ciasnoty i niedogodnych warunków pracy, personel OZR stara się utrzymać ład i porządek.

P-60: Tu także ciasno, ale za to czysto. W placówce OZR takie same kłopoty jak w gorącej: ciasno. Za mało wędlin.

P-64: mankamentem w pracy tutejszego OZR jest mała przepustowość. Brak personelu. Dają o sobie znać zwolnienia lekarskie, na opiekę nad dziećmi. W łaźniach i szatniach — porządek.

P-66: wzorowo.

O ZAKŁADZIE WIELKOPIECOWYM I KOKSOCHEMICZNYM

dowiaduję się z kolei ze sprawozdania podzespołu STANISŁAWA BARANIKA. W ZS szatnie i łaźnie nie sprzątane, co gospodarze tłumaczą faktem, że jest tylko jedna piąta pracowników obsługi.

W starej aglomerowni stołówka i kiosk oblężone, tymczasem bar wybudowany w czynie społecznym przez załogę jest nieczynny — bo brak personelu.

Kolejki są również w nowej spiekalni, ale tu przynajmniej jest jakaś nadzieja bo powstaje nowy bar.

Tragiczna sytuacja — cytuję z raportu — jest na wielkich piecach, gdzie stołówka w blaszanym baraku służy wielkopiecownikom oraz brygadom remontowym i stanowi zaprzeczenie wszelkich osiągnięć socjalnych załogi. Trzeba użyć wszelkich argumentów by rozwiązać tę sprawę.

Na ocenę wzorową zasłużył Zakład Koksochemiczny za dbałość o szatnie i łaźnie i współpracę ze swoją stołówką, w której organizacja pracy i czystość jest bez zarzutu.

PAŃSKIE OKO KONIA TUCZY

Przysłowia są mądrością narodów, co sprawdza się również gdy przychodzi do sformułowania wniosków. Można by bowiem długo jeszcze wędrować po kombinacie i zbierać materiały, opinie, wrażenia. Rzecz w tym, że stan szatni, łaźni i toalet, stanowiących dla niektórych problem z rzędu wstydliwych — to przecież fragment wielkiej sprawy: kultury życia codziennego. W pogoni za wykonaniem planu ta sprawa schodzi na margines, umyka z pola widzenia kierownikom wydziałów. Potwierdza się zasada, że tam gdzie jest dobry gospodarz — użytkownicy również zachowują się bez zarzutu. Gdzie pomyślano o przyzwoitym wyposażeniu — tam i ludzie sami o nie dbają. I nie może być tłumaczeniem fakt, że brakuje pracowników obsługi. Brakuje ich bowiem wszędzie, a jednak jedni jakoś sobie radzą, inni bezradnie rozkładają ręce.

O LEPSZE ZAOPATRZENIE

Wszystkie zespoły pracujące pod kierownictwem tow. SUROWCA odnotowały braki w zaopatrzeniu kiosków OZR. I rozważały taką możliwość: **skoro do pełnego pokrycia popytu na wędliny wiele nam jeszcze brakuje, trzeba to co jest rozdzielać bardziej sprawiedliwie jak tylko można. Wnioskują więc sprzedawanie przygotowanych uprzednio porcji.** Śniadaniowe porcje — 10, 15 i 20 dkg sprzedawałoby się w kioskach szybciej. Godziny sprzedaży byłyby krótsze, by dać czas na przygotowanie zestawów. Boć przecież hutniczy OZR ma zapewnić posiłki dla załogi.

Nie narażano by wówczas kombinatu i załogi na stratę czasu. Czasu, który pomnożony przez liczbę pracowników wystających w kolejkach wart jest setki tysięcy złotych.

I jeszcze jeden wniosek w sprawie stołówek. Dotkliwych braków w zaopatrzeniu ich w mięso — na szczęście — nie odczuwamy. Ale z tego samego mięsa różne placówki przygotowują różne pod względem smakowym potrawy. Więc **jakość posiłków powinna się poprawić.**

CZAS DECYZJI

Bogaty materiał zebrano przed ważnym dla hutniczej załogi wspólnym plenum organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej. Przyniesie ono z pewnością decyzje, które na dobre wyjdą załodze. Tylko nie wolno traktować całej sprawy jako jeszcze jednej akcji. Bo szatnie, łaźnie, stołówki i kioski — to temat stale ważny, aktualny i gospodarskiego podejścia wymagający.

BRONISŁAWA ROSZKO

TOROMISTRZ

17 września 1978 roku **Wacław Góralski** kończy 65 rok życia i odchodzi na emeryturę po 24 latach pracy w wydziale kolejowym HiL, a trzydziestu latach spędzonych w kolejnictwie. Rozstanie jest o tyle łatwiejsze, że Góralski obiecuje sobie częste odwiedziny zakładu, w którym tak mocno zżył się z kolegami z pracy, związków zawodowych i PTTK. Wiem, że pan Wacław w dalszym ciągu będzie brał jak dotąd udział we wszystkich rajdach organizowanych przez zakład, ze swoim synem **Adamem**, pracownikiem Walcowni Zimnej Blach. Wiem także, iż w wydziale a właściwie w Związkach Zawodowych szykuje się serdeczne pożegnanie tego działacza.

Pomimo tyluletniego działania w Radzie Związkowej Transportu Kolejowego, sekretarzowania, Wacław Góralski nigdy nie starał się zmieniać swojej, jakże ciężkiej pracy toromistrza-brygadzisty, zatrudnionego na najtrudniejszym odcinku kolejowym w Kombinacie, czyli na zwałce żużla. Od 24 lat w świątek, piątek i niedzielę, w dzień i w nocy, zimą i latem, pod gołym niebem, układa wraz z innymi tory, stale przesuwając je w zależności jak halda się rozszerza.

— *Kiedy nie było jeszcze granulacji* — wspomina Góralski — *lała się z wagonów prawdziwa lawa ognia. To było prawdziwe piekło* — kontynuuje — *Wrzucaliśmy w rozpalony do czerwoności żużel cegły, na których usiłowaliśmy stać a podeszwy nam się paliły. Zawsze musieliśmy chodzić w drewniakach. Najgorzej było jesienią i wiosną, kiedy przychodziły wietrzne miesiące, bo pył nas dławił, zasypywał oczy, wdzierał się wszędzie. Ale nie było innego wyjścia, zawsze trwaliśmy na posterunku, robotę musieliśmy wykonać. Tam nie dało się oszukać, nie wykonać czegoś. Jeśli nie zrobiło się dziś, trzeba to było wykonać jutro.*

Właściwie każdy z ludzi pracujących z Góralskim chorował na korzonki nerwowe. On sam był aż sześciokrotnie w różnych sanatoriach.

Razem z Góralskim pracuje w W-74 wielu jego kolegów, prawie rówieśników, takich jak **Piotr Pałasiński, Marian Chwastek, Julek Chrzanowski, Mietek Dudzik, Władek Wijacki** ale jest także **Michał Zięcina,** mający na swoim koncie po dwadzieścia i więcej lat pracy w tym wydziale.

— *Co jaki młody przychodził do nas to szybko odchodził* — mówi z żalem Góralski — *bo młodym nie bardzo chce się ciężko pracować. Co będzie jak się tamta nasza stara gwardia wykruszy? A przecież dziś to jest już zabawa w stosunku do tego co przedtem było.*

Wacław Goralski był także żołnierzem Września. Walczył z Niemcami w Bydgoszczy, w której potem Niemcy urządzili krwawą niedzielę. Następnie wycofując się doszli aż do Warszawy, którą przez tydzień jeszcze bronili od chwili kapitulacji. Po upadku Warszawy, zabrany został do niewoli, przypadkiem znalazł się w rodzinnym Inowrocławiu, gdzie znajomy kolejarz otworzył wagon, w którym się znajdowali.

Niełatwe było życie Wacława Góralskiego; przy kawie wkraczamy w tamte historie. Dochował się dwóch cór i syna, wykształconych i pracujących zawodowo. Pan Wacław zadowolony jest z syna Adama, który jako turysta nie sięgnie nawet po piwo, zadowolony jest także z szacunku jakim obdarzano go w Wydziale Kolejowym. Stąd obiecuje sobie w dalszym ciągu utrzymywać kontakty z pracownikami wydziału.

Oby jak najdłużej! Życzymy tego z całego serca. **MARIAN OLEKSY**

WZROST AKTYWNOŚCI PRACOWNIKÓW

Remont kapitalny pieca szybowego nr 3 do prażenia wapna zaplanowano na 1080 godzin. Wykonano w czasie 1000 godzin, co znaczy praktycznie, że 15 września już zacznie schodzić wapno prażone, tak niezbędne jako składnik topików w procesie stalowniczym.

Odciąża to środki transportu huty, tj. zamiast koleją wapno pójdzie taśmociągami.

Wyróżnili się: **Krakowskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych** oraz **UR Wydziału O-3 ZO.**

mistrz **Stanisław Tyka**

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAGUBIONO pieczątkę służbową o następującej treści: „Odbiór zapraw i betonów — starszy mistrz Józef Malara".

Każda zbędnie świecąca się żarówka pomnaża straty naszej gospodarki narodowej.

Rajd im. kpt. Andrzeja Potiebni

Jak co roku odbył się w ub. niedzielę organizowany przez Zarząd Fabryczny HiL i Zarząd Dzielnicowy TPPR **Rajd i Marsz Patrolowy im. kpt. Andrzeja Potiebni.** Dużą pomoc okazał Klub Oficerów Rezerwy i ZF LOK HiL przygotowując część sportowo-obronną Rajdu. Jego uczestnicy złożyli wieńce i kwiaty na płycie upamiętniającej śmierć powstańców z 1863 roku oraz walczącego u ich boku kapitana Andrzeja Potiebni. Z Pieskowej Skały pomaszerowali na „Złotą Górę" w Ojcowie, gdzie odbyły się zawody strzeleckie, rzut granatem i rzut lotką.

Deszczowa, chłodna pogoda nie odstraszyła drużyn, które dowiodły, że w każdych warunkach są w stanie sprostać postawionym im zadaniom. Wyróżniły się patrole ZB HiL, HPR, W-26, W-22 i W-25 oraz „Budostalu" i ZSB. Szkoda, że zawiodły zespoły z naszych szkół zawodowych HiL i OHP.

Impreza — miła i dobrze przygotowana — zakończyła się zabawą taneczną. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI

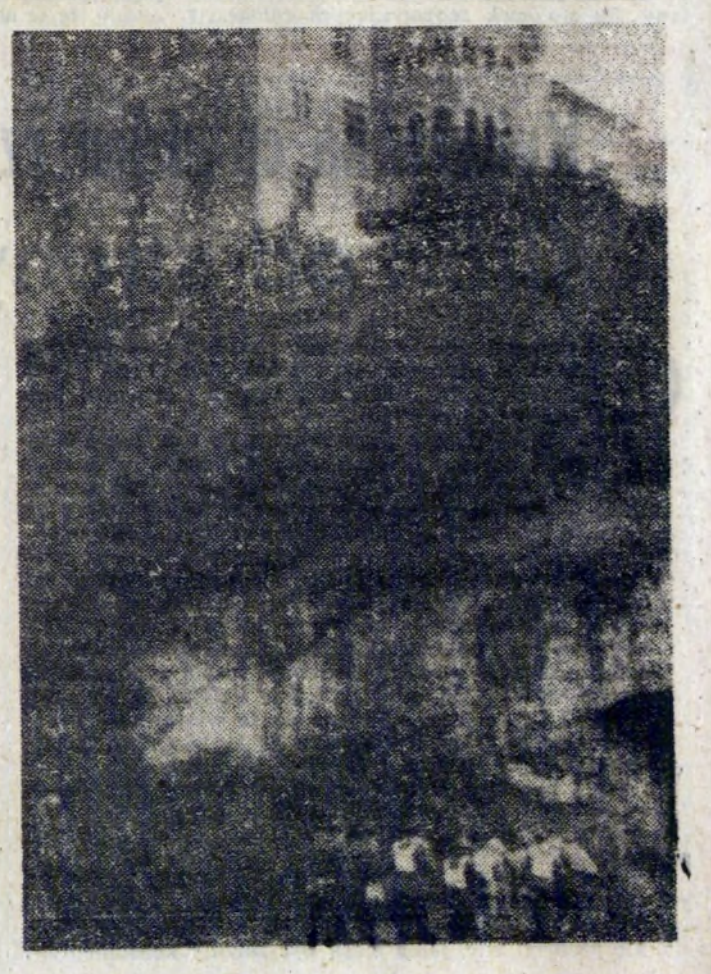

Prawie wszystko o Żelbetach

KRAKOWSKIE ZAKŁADY BETONIARSKIE I ŻELBETOWE w Czyżynach-Łęgu w roku przyszłym obchodzić będą wraz z Kombinatem Huta im. Lenina 30 lat istnienia.

W pierwszym latach budowy HiL, Żelbety spełniały rolę podstawowego i jedynego producenta i dostawcy elementów betonowych i żelbetowych dla naszej huty. Obecnie zasięg ich działania — to szeroki profil produkcji dla całego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego w pionie Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, nie tylko dla regionu krakowskiego.

Przez blisko 30-letni okres rozwoju KZBiŻ w Zjednoczeniu przemysłu betonów dzięki swej produkcji i różnorodności podejmowania aktualnych problemów technologicznych oraz prężności organizacyjnej — stały się potentatem przemysłu budowlanego. Nie małe znaczenie ma tu fakt iż Krakowskimi Żelbetami od wielu lat kieruje mgr inż. arch. STANISŁAW MACIAŁEK, oddany pracy i załodze całym sercem.

Celem doskonalenia produkcji zakład nawiązał współpracę z instytutami naukowo-badawczymi i projektowymi Akademii Górniczo-Hutniczej; stąd też krakowscy naukowcy są częstymi gośćmi KZBiŻ.

Nowoczesny profil produkcji stał się przyczynkiem do rozbudowy i modernizacji Zakładów w Łęgu. Sprowadza się nowe wysokowydajne urządzenia produkcji elementów betonowych, gdyż stałym dążeniem dyrekcji i aktywu jest, by praca stała się nie tylko nowocześniejsza, wydajniesza, ale też i mniej uciążliwa dla członków załogi.

☆

ZAŁOGA KRAKOWSKICH ZAKŁADÓW BETONIARSKICH I ŻELBETOWYCH — to 1500 osób, z których dość znaczna część mieszka w hotelach pracowniczych. Wielu też dojeżdża środkami komunikacji miejskiej i przedsiębiorstwa z okolic Krakowa. W pobliżu zakładów zbudowano osiedle mieszkaniowe, gdzie w przeważającej części mieszkają pracownicy Żelbetu. Sytuację mieszkaniową załogi rozwiąże z pewnością budownictwo indywidualne systemem gospodarczym, aż 40 pracowników złożyło swój akces w tym zakresie.

Pracownicy mają możność korzystania z Domu Kultury, który prowadzi interesującę pracę kulturalno-oświatową. Dużą wagę przykłada się do urozmaicenia miejsc wypoczynku załogi i tak np. w tym roku były wczasy w Piwnicznej, Barcicach, Gródku nad Dunajcem, Ustce, ba, nawet pod gorącym niebem Bułgarii. Z wczasów skorzystało 400 osób.

Dla dzieci organizowane są kolonie w Sieniawie, Rabie Wyżnej oraz obozy w różnych regionach kraju. Z tej formy wypoczynku skorzystało w bieżącym roku 380 dzieci.

Wypoczynek pracowników nie jest tylko uzależniony od urlopu. Zakłady organizują w każdą niedzielę wycieczki: na grzyby, jabłka, giełdy owocowe. Bardzo żywotną i prężną działalność obserwuje się w kole wędkarskim, którego członkowie brali czynny udział w budowie Domu Wędkarza nad nowohuckiem zalewem.

Wprawdzie żarty z opowieści wędkarzy o „taa..kiej" rybie są znane, ale puchary, dyplomy i odznaczenia za pracę społeczną wędkarzy dla dzielnicy są autentyczne i świadczą o faktach.

☆

ZAŁOGA PODNOSI SWE KWALIFIKACJE zawodowe na różnego rodzaju kursach. Każdego roku kilku pracowników rozpoczyna naukę w technikach dla przodujących pracowników, ułatwia się również zdolnym pracującym ludziom ukończenie wyższych studiów. O wartości społecznej i świadomości politycznej pracowników Żelbetów świadczy też ilość członków organizacji partyjnej. Jest ich w zakładzie ponad dwustu.

Krakowskie Zakłady Betoniarskie i Żelbetowe wykonały zadania produkcyjne i ekonomiczne za rok ubiegły we wszystkich wskaźnikach, które w ocenie Komisji Współzawodnictwa Zjednoczenia Przemysłu Betonowego zadecydowały o zajęciu I miejsca, na ogólną ilość 27 przedsiębiorstw w kraju. Podstawowym czynnikiem uzyskania tak wysokiej lokaty był wzrost wydajności pracy, efekty ekonomiczne i rytmiczność dostaw. Zakład wywiązał się w pełni z dostaw elementów żelbetowych dla Huty Katowice.

☆

Produkcję na potrzeby rynku wykonano w 110 proc., a w zakresie budownictwa mieszkaniowego — wielkiego bloku dla regionu krakowskiego w 100 proc..

W ramach podejmowanych zobowiązań przez załogę — 70 proc., zbrojeń dla płyt przeznaczonych na nawierzchnie drogowe i 20 proc., formowań tej produkcji wykonano poza godzinami pracy, co dało wartość 17 milionów złotych. Ponadto z podejmowanych zobowiązań uzyskano dodatkową wartość produkcji 4 650 tys. złotych — za elementy na potrzeby rynku, oraz 2 100 tys. złotych — za inne elementy np. dla budów inżynieryjnych regionu krakowskiego.

ZA WYNIKI PRACY UZYSKANE W ROKU UBIEGŁYM — ZAKŁAD OTRZYMA 30 WRZEŚNIA BR. PRZECHODNI SZTANDAR MINISTERSTWA BUDOWNICTWA I PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH.

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Medale za długoletnie pożycie małżeńskie

Kolejna, miła uroczystość odbyła się w Urzędzie Dzielnicowym w Nowej Hucie. Zastępca Naczelnika Dzielnicy mgr Anna Porębska udekorowała Eufrozynę i Jakuba Han-Dudkowskich medalami za 50 lat pożycia małżeńskiego, nadanymi przez Radę Państwa. Sympatycznej parze życzymy jeszcze długich lat wspólnego życia w zdrowiu i radości!

Fot. J. BROŻEK

CZY JESTEŚ ZADOWOLONY Z USŁUG?

ANKIETA

Na początku października br. odbędzie się Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Nowa Huta, której tematem będzie: „Ocena realizacji przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej i Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik" zadań w zakresie prowadzenia usług lokatorskich oraz remontów i konserwacji zabezpieczających prawidłowy stan techniczny budynków mieszkalnych".

Podstawowy materiał na sesję opracowany zostanie przez wiodące przedsiębiorstwa tj. PGM i SM „Hutnik". Odbiorcami świadczonych przez wymienione przedsiębiorstwa usług są wszyscy mieszkańcy naszej dzielnicy.

Redakcja wspólnie z Urzędem Dzielnicowym i Komisją Gospodarki Komunalnej, Komunikacji oraz Łączności Dzielnicowej Rady Narodowej postanowiły zwrócić się do mieszkańców o wyrażenie swych opinii, uwag oraz wniosków za pośrednictwem naszej gazety.

Poniżej przedstawiamy ankietę, którą po wypełnieniu prosimy przesłać do Redakcji. Odpowiedź na ankietę może być podpisana lub anonimowa, jednakże wówczas konieczne jest podanie osiedla czy bloku, którego dotyczyć będą uwagi wnioskodawcy, jak również krótkiego uzasadnienia swojej opinii.

Uogólnienia wynikające z ankiet, ciekawsze opinie i spostrzeżenia będziemy publikować na łamach naszej gazety. Ocena wynikająca z nadesłanych ankiet stanowić będzie ważny materiał uzupełniający na sesję DRN.

Ankiety prosimy nadsyłać nie później niż do dnia 20 września br.

Pytania: Odpowiedzi:

1. Czy korzystasz z usług lokatorskich (odpłatnych) świadczonych przez:
a) Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej tak *) — nie *)
b) Spółdzielnię Mieszkaniową „Hutnik" tak — nie

2. Czy remonty i konserwacje budynków wykonywane są:
— prawidłowo: tak — nie
— terminowo: tak — nie
— jakościowo dobrze: tak — nie
— uzasadnienie opinii:
.....
.....

3. Czy usługi lokatorskie (odpłatne) wykonywane są:
— prawidłowo: tak — nie
— terminowo: tak — nie
— jakościowo dobrze: tak — nie
— uzasadnienie opinii:
.....
.....

4. Czy godziny pracy Rejonów Obsługi Mieszkańców, względnie Zarządów Osiedli Spółdzielczych i służb remontowo-konserwatorskich są dogodne dla mieszkańców: tak — nie
— propozycje:
.....
.....

5. Czy zakres usług prowadzonych przez te przedsiębiorstwa jest wystarczający: tak — nie
— propozycje:
.....
.....

6. Dodatkowe uwagi, wnioski i spostrzeżenia:
.....
.....
.....
.....
.....

***) właściwe podkreślić**

Czy w tym roku będziemy klientami salonu „Moda Polska"?

Jak wiadomo mieszkańcom Nowej Huty, na miejscu sklepów przy placu Centralnym — dziewiarskiego, perfumeryjnego i sportowego — ma powstać reprezentacyjny Salon „Mody Polskiej". Prace adaptacyjne trwają już od roku, przebiegają bardzo opieszale, nic też dziwnego, że nasi Czytelnicy interesują się tą sprawą. W połowie sierpnia br. pisaliśmy na ten temat po raz drugi. Reakcją jest obszerne wyjaśnienie, nadesłane nam przez Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 5. Z informacją tą chcemy zapoznać mieszkańców Nowej Huty.

Zakres robót zlecony temu przedsiębiorstwu przez PP „Moda Polska" dotyczy prac adaptacyjno-modernizacyjnych oraz instalacji wewnętrznej wodno-kanalizacyjnej, gazowej i elektrycznej, opiewał on na kwotę 1.641 tys. złotych, a cykl remontowy wynosił 235 dni kalendarzowych. Umowa przewidywała przekazanie placu budowy przez inwestora w dniu 15 sierpnia 1977, tymczasem przekazanie to nastąpiło dopiero 11 listopada! Tak więc MPRB-5 przesunęło termin ukończenia swych robót na dzień 25 lipca br. Rozpoczęte w listopadzie ub roku prace przebiegały bez zakłóceń i opóźnień aż do momentu montażu konstrukcji stropu stalowego, ponieważ inwestor nie wywiązał się z obowiązku dostarczenia i montażu urządzeń wentylacyjnych. Kolejne terminy inwestora też nie zostały dotrzymane, w efekcie nie można było udostępnić frontu robót przedsiębiorstwu „Kambud" dla przeprowadzenia prac kamieniarskich. Decyzja w sprawie wentylacji zapadła dopiero w pierwszych dniach lipca i od tego momentu nastąpiła pełna mobilizacja wykonawcza. Do połowy sierpnia ukończono roboty podstawowe tych części adaptowanego Salonu. Otworzył się front robót dla kamieniarzy.

Tak więc opóźnienie ze strony inwestora i znacznie zwiększony zakres robót spowodowały przesunięcie terminu zakończenia prac przez MPRB-5 na dzień 30 listopada br.

Dotrzymanie tego terminu uzależnione jest jednak od sprawnego przeprowadzenia robót kamieniarskich, ponieważ „Kambud" wchodzi na budowę dopiero w II połowie września.

*

Dziękujemy za obszerne wyjaśnienie. Nie mamy żadnych podstaw, aby poddawać w wątpliwość podane nam fakty i terminy. Dziwi natomiast fakt braku odpowiedzi od inwestora, względnie Urzędu Dzielnicowego, który przed kilku miesiącami przejął sprawy koordynacji remontu i adaptacji pomieszczeń na Salon „Mody Polskiej". W tej sytuacji w dalszym ciągu nie wiemy — kiedy będziemy mogli dokonywać zakupów w tym najbardziej reprezentacyjnym sklepie Nowej Huty? (dr)

Legenda ukryta w Kopcu

„Wieś Mogiła, to starzec pamiętający te odległe czasy, kiedy okolica była leśną puszczą a rzeka szeroko rozlewała swe wody wśród nizin nadbrzeżnych. Jeszcze Chrześcijaństwo a wraz z nim cywilizacya nie zajrzały w ten zakątek świata, gdy lud pogański sypał tu dla swej bohaterki kopiec stożkowaty do dziś dnia stojący. Najdawniejsi kronikarze zanotowali podanie o tej księżniczce Wandzie, topiącej się w Wiśle, której martwe zwłoki znalazły się płynąc z prądem wody w naszej miejscowości i tu pochowane na wzgórku nadbrzeżnym zostały. Żywe do dziś podanie o Wandzie, córce założyciela Krakowa ujęto formą pieśni ludowej, a wędrówka na jej mogiłę do dzisiejszych pragnień mieszkańców miasta się zalicza..."

Cytat pochodzi z książki wydanej w 1899 roku pt. „Wieś Mogiła", napisanej przez **Władysława Łuszczkiewicza** (1828—1900) — malarza i historyka profesora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie. Autor w dalszej części książki pisze, że Kopiec Wandy prawie do ostatnich lat XIX wieku był bardzo zaniedbany. Dopiero w 1890 roku *„..zacny mieszczanin z Warszawy, Kozerski nie żałował pieniędzy i trudów by nasyp wyrównać i dopełnić podmurowaniem ciosowem u spodu wzmocnić..."* Tenże zacny Kozerski ufundował marmurowy postument z wyrytymi symbolami: kądzielą, mieczem i napisem WANDA. Na szczycie postumentu kazał umieścić orła.

Sprawa desperackiego kroku córki księcia Polan Kraka — pięknej

Wandy, która nie chciała pojąć za męża niemieckiego księcia — i miejsce jej domniemanego pochówku, do dzisiaj pozostają w sferze legendy. Nie wiadomo co kryje wnętrze nasypu. Nie wyjaśnili (jak dotąd) tej zagadki archeologowie. Na przeszkodzie stanęły tutaj wysokie koszty i skomplikowana, w tej chwili niemożliwa do przeprowadzenia w naszych warunkach, technika badawcza. Może już wkrótce uda się zgłębić tajemnice jakie ukrywają warstwy ziemi bez naruszania samej powierzchni za pomocą aparatów prześwietlających. Może wreszcie kiedyś znajdziemy odpowiedź na nurtujące od wielu wieków pytanie; ile prawdy jest w tej legendzie?

Na razie Kopiec Wandy w swoim obecnym kształcie pozostaje niewątpliwie jednym z najbardziej atrakcyjnych miejsc w krajobrazie Nowej Huty. Jest on jakby symbolem, który tak bardzo odróżniając się od nowoczesnych zabudowań Kombinatu, przypomina odległe tradycje, jakie wiążą nas z tym terenem.

(KA)

PORADNIK DZIAŁKOWCA

Nadeszła pora do przeprowadzenia wielu nie pozwalających na zwłokę prac w naszych ogródkach działkowych. Z ważniejszych zabiegów pielęgnacyjnych w warzywnej części działki przypominamy o pogłównym zasilaniu saletrą lub saletrzakiem — porów, selerów, jarmużu, późnej kapusty, brukselki. Pory radzimy wysoko podsypywać ziemią, dla wybielenia jak najdłuższej części łodygi, która wtedy jest bardziej delikatna i soczysta. Jeżeli szczypior cebuli jest całkowicie zeschnięty, to bezzwłocznie trzeba przystąpić do zbiorów tej jarzyny na przechowanie zimowe (cebulę najlepiej przechowuje się w chłodnych, suchych pomieszczeniach).

We wrześniu nieco czasu powinno się poświęcić części ozdobnej działki, nadeszła bowiem pora sadzenia cebulek kwiatowych. Cebulki, zależnie od wielkości, umieszcza się w ziemi na głębokości 15—20 cm, w ten sposób, by uzyskać jak najlepsze efekty wizualne w początkowych okresach wiosny następnego roku. Jeżeli gleba na działce należy do gatunku „cięższych", dobrze jest podsypać pod cebulkę nieco piasku. Nie powinno się jednak dodawać do gleby zbyt żyznego kompostu, ponieważ może to doprowadzić do gnicia cebulek. Radzimy również ukończyć sadzenie innych drobnych wiosennych roślin cebulowych takich jak — krokusy, szafirki, narcyzy. Cebulki narcyzów wysadza się na głębokości 15 cm, w odstępach 20 cm. Obecnie można już przystąpić do wyjmowania z ziemi wczesnych odmian mieczyków — brązowe w środku korzenie, to właśnie jeden z dowodów konieczności przeprowadzenia takiego zabiegu. Przypominamy o obcinaniu przekwitłych pędów.

GŁOS MŁODYCH GM

Szansa przed hotelem

Przez ostatnie tygodnie na łamach „Głosu Młodych" dominowała problematyka hotelowa. Jakość hotelowego życia — rozumiana szeroko — pozostawia wiele do życzenia. Od dłuższego czasu hotele pozostawiano samym sobie. Nasza akcja publicystyczna „Czy hotel może być domem" ujawniła wiele zaniedbań, poczynając od życia kulturalnego a kończąc na sprawach socjalnych. Listy czytelników obnażyły także niedostatki życia hotelowego. Złożoność problemu, a jednocześnie jego ważność przyczyniły się do tego, że tematyka ta podjęta będzie przez najwyższe gremium partyjne Kombinatu — plenum Komitetu Fabrycznego. Materiały pod obrady plenum zrodzą się z dokładnej analizy sytuacji w hotelach opartej na wizytacji miejsca zamieszkania ponad 5,5-tysięcznej rzeszy hutników.

Przedstawiciele zespołów — działacze partyjni, związkowi i młodzieżowi — mieli okazję zapoznać się z problemami wysłuchując ich wprost od mieszkańców. Rozmowy na temat różnych aspektów hotelowego życia, oględziny mieszkań i zaplecza socjalnego były konieczne dla gruntownego i obiektywnego spojrzenia na sytuację. Wydaje mi się że dawno do wspomnianego tematu nie podchodzono tak starannie. Sprawa hoteli ujęta zostanie w szeroki program działań socjalnych Kombinatu. To dobrze. Szereg zjawisk negatywnych bierze przecież swój początek w hotelu. Mówiąc o funkcji wychowawczej zakładu pracy nie możemy pomijać miejsca zamieszkania.

Nie wszystkie nabrzmiałe problemy można będzie załatwić od ręki. Najważniejsze że zapalone zostanie dla nich zielone światło. Dlatego też w publicystycznym aspekcie pragniemy przedstawić niektóre z nich. Jako wspólną troskę.

TROCHĘ KULTURY

O kulturze w hotelach też pisaliśmy. Propozycje dla mieszkańców, dotyczące kulturalnego spędzenia czasu na terenie miejsca zamieszkania, są coraz uboższe. Podkreślają to mieszkańcy, do takiego wniosku doszli przedstawiciele zespołów powołanych przez KF PZPR. Telewizor, nie zawsze nawet sprawny, jest najczęściej jedynym środkiem wspólnego obcowania z kulturą. Większość czynnych ongiś klubów czy świetlic stoi zamknięta na cztery spusty. No bo nie ma gospodarza, który pobrałby klucz, otworzył a potem zamknął przybytek kultury. Pomijam już, bo pisałem o tym wielokrotnie, że np. w Domu Młodego Hutnika przed kilkoma laty pracowało trzech etatowych pracowników zajmujących się organizacją życia kulturalnego dla mieszkańców. Podobnie było w pozostałych zespołach hotelowych. Pracownicy ci organizacyjnie podlegali Zakładowemu Domowi Kultury i ze swej pracy rozliczani byli przez tę placówkę. W hotelowych klubach były więc organizowane ciekawe spotkania, były prelekcje i występy artystów. Kontakt z ludźmi kultury i sztuki nie należał do rzadkości. Przybywali tam pisarze o najznakomitszych nazwiskach. Dlaczego w pewnej chwili zrezygnowano z tego modelu upowszechniania kultury? Dlaczego zrezygnowano zupełnie z prowadzenia działalności wychowawczej wśród młodych ludzi, poczynając od tak elementarnych spraw, jak cykl imprez pod hasłem „Jak się zachować?" Cieszył się on dużym zainteresowaniem, był bardzo pożyteczny. Kto odpowie na te pytania?

Uważam też, że nowohuckie środowisko hotelowe winno — być może poprzez organizację fabryczną i dzielnicową ZSMP — wystąpić do władz Ministerstwa Kultury i Sztuki w sprawie zmian zasad organizowania imprez artystycznych w hotelach. To co proponuje — w zakresie treści i opłat — Estrada woła o protest. I znów temat tylko wywołuję, bo wszyscy wiemy o co chodzi. Dalej: formalności administracyjne, brak pieniędzy na kulturę, brak kadr nie może stanowić przeszkody dla prowadzenia pracy kulturalnej wśród młodych, oderwanych od rodzin ludzi. Inaczej? Inaczej droga prowadzi do knajpy, na piwo, wódkę. W hotelowych czterech ścianach chce się wyć z nudów...

ZE SPORTEM NA BAKIER

Przyznają sami mieszkańcy: do sportu nie ma za wielu chętnych, ale nie ma też gdzie ćwiczyć, a ściślej: brakuje organizatorów życia sportowego. — Może liga hotelowa w piłce nożnej, siatkówce czy koszykówce przyjęłaby się wśród mieszkańców — proponuje jeden z działaczy samorządu hotelowego. — Może, ale trzeba spróbować. Prawdę mówiąc, boiska Hutnika nie są znów tak przeładowane ćwiczącymi. Propozycja więc dla TKKF ZSMP HiL nie do odrzucenia. Spotykamy młodych ludzi uprawiających w swoich pokojach kulturystykę, karate, judo. Czy nie można wyjść z konkretnymi propozycjami. Znów tylko wywołuję temat na podstawie rozmów i wizytacji hoteli. Do tego dochodzi organizacja imprez turystycznych. Często brakuje nam autobusów, ale często też szwankuje informacja. Jest organizowana wycieczka, nie wiedzą o tym mieszkańcy hotelu. I tak kółko się zamyka.

STOPY NA SUFICIE

Z czystością w hotelach jest różnie. W jednych lepiej, w drugich gorzej. Narzekania słyszy się jednak często. Najczęściej na sprzątaczki. Racje są jednak podzielone. Sprzątaczek brakuje w hotelach. Aktualnie liczba brakujących wynosi 1/3 stanu etatowego. To dużo. Jeśli do tego dochodzą trudności tak wydawałoby się prozaiczne, jak brak środków czyszczących, to obraz czystości w hotelach przestaje nas zaskakiwać. Od dłuższego np. czasu sprzątające nie otrzymują tzw. ostrego proszku do szorowania. Środki zastępcze są mało skuteczne.

Padają jednak propozycje konstruktywne. Czy koniecznie należy sprzątać w pokojach „ohapowskich"? Czy nie ograniczyć np. pracę sprzątających tylko do troski o urządzenia sanitarne, korytarze i kuchenki a pokoje pozostawić do sprzątania samym mieszkańcom? Pytania wydają się być retoryczne, a „wygospodarowane" w ten sposób sprzątające mogłyby podjąć pracę w hotelach.

Czystość zależy jednak przede wszystkim od samych mieszkańców. Można by tu przytaczać przysłowia, przykłady, lecz nie o to chodzi. Zachowanie wielu mieszkańców pozostawia w tym właśnie względzie dużo do życzenia. Nie szanują mienia hotelowego, sprawy czystości są im obojętne, a często wręcz są sprawcami skandalicznych wybryków. Czym bowiem można wytłumaczyć odciski butów na suficie jednego z mieszkań w hotelu nr 4? Kto zniszczył w tymże hotelu, w przeciągu jednej nocy ponad dziesięć kranów, łamiąc je i wyrywając? Czy w takiej sytuacji administracja może zdążyć z wymianą uszkodzonych urządzeń sanitarnych? Pytania te kieruję do mieszkańców hoteli. Przy okazji uwaga: Najczęściej narzekają najbardziej ci, którzy najczęściej przyczyniają się do dewastacji hotelowego mienia. Czyż nieprawda?

NIE WSZYSTKO DA SIĘ WYMIENIĆ

Aktualnie w mieszkaniach hotelowych zachodzi potrzeba wymiany ok. 500 szaf. Jest to minimum. Tymczasem przemysł nie produkuje mebli internatowych czy hotelowych w wystarczającej ilości. Trudności są w zakupie, i to może być wytłumaczeniem dla kierownictwa hoteli. Czytałem jednak przed paroma dniami ogłoszenie, że jakaś poznańska firma oferuje dostawę takich właśnie mebli. Należy więc skuteczniej poszukiwać. Oczywiście w tym miejscu wspomnę o administracyjnym zakazie zakupu mebli, różnego rodzaju itp. przez instytucje państwowe. Stąd też administracja huty ma zadanie utrudnione.

Zachodzi potrzeba wymiany w wielu pokojach wykładziny podłogowej. Nie wszędzie są firanki w mieszkaniach, co jest już zwykłym zaniedbaniem. Zresztą ponoć dla hoteli były przyznane przez administrację huty firanki i wykładzina, tylko że trafiły w inne miejsce. I tu nasuwa się uwaga. Wiele pomieszczeń biurowych w kombinacie wyposażonych jest nad podziw dobrze. Piękne firanki, wspaniałe fotele, wentylatory kontrastują — w moim odczuciu — z tym, co znajduje się w hotelach. Piszę o tym, gdyż dziś nawet komfort hotelowego mieszkania decyduje o tym, czy młody pracownik nie zechce zmienić zakładu pracy. Polecam zwiedzenie wielu hoteli budowlanych czy też haperowskich, a wtedy okaże się, że sąd nie jest gołosłowny.

Zaniedbania występują też w remontach hoteli. Przeciekają dachy, ściany, okna też są nieszczelne. Wygląd zewnętrzny wielu hotelowych budynków jest po prostu odstraszający. I znów trzeba wspomnieć o trudnościach. Brakuje farb, lakierów, potencjału remontowego itp. Inni znajdują wyjście z sytuacji, musi też znaleźć się takowe w Kombinacie.

WIDZIEĆ NIE TYLKO PRZY PIECU

Praktycznie poszczególne zakłady i wydziały huty nie interesują się swoimi pracownikami mieszkającymi w hotelu. Wystarczy, że przychodzą do pracy, wykonują swoje zadania w miarę dobrze, a jak mieszkają, czym żyją to już jest poza sferą zainteresowania kierownictw czy kolektywów społeczno - gospodarczych. A zrobić w tym względzie można sporo. Nie o wyręczanie administracji hotelowej tu chodzi, lecz o chociażby presję wychowawczą, pomoc rzeczową itp. Zastraszająco np. rośnie liczba różnego rodzaju wybryków. Przedstawiono nam w kierownictwie Kwater Zbiorowych smutne dane. Jeśli w 1973 roku było tylko 13 ukarań dyscyplinarnych to za 8 miesięcy tego roku jest już ponad 160. Są to liczby smutne i wymowne. I znów przed nami temat rzeka, zasygnalizowany co tylko, podpowiadany także organizacji młodzieżowej...

Podobnie jak problem kierowników hoteli. Trafiają tam najczęściej ludzie nie z zamiłowania do pracy, lecz z konieczności życiowej. Nie wszyscy oczywiście. Są jednak przypadki „odbębniania" pracy przez kierowników. Standard życia hotelowego jest im obojętny, o jakiejś działalności wychowawczej słyszeć nie chcą, a współpracę z samorządem hotelowym traktują jako zło konieczne. Nie do humorystycznych zaliczyć należy fakt trudnienia się przez kierownika hotelu handlem alkoholu. Znał środowisko, wiedział komu sprzedawać czyniąc sobie tym samym źródło niezłego dochodu. A więc i w tym względzie wiele jest do zrobienia, poczynając chociażby od zastanowienia się nad tym, czy obecne wynagrodzenie kierowników jest mobilizujące do podejmowania pracy w hotelach.

Tyle uwag. Są luźne, może trochę chaotyczne, nieuporządkowane. Rangę obowiązujących działań w tym względzie nada jednak uchwała zbliżającego się właśnie plenum Komitetu Fabrycznego, plenum trafiającego z tematem w „dziesiątkę"?

MIECZYSŁAW GIL

AKTUALNOŚCI

TRWAJĄ ROZMOWY Z AKTYWEM

O autorytecie Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej świadczy bez wątpienia doświadczenie i umiejętność działania szerokich warstw aktywu. Aktyw organizacji decyduje w wielu przypadkach o skutecznej realizacji zadań programowych we wszystkich środowiskach. Właściwie to blisko jedna czwarta zrzeszonej młodzieży w ZSMP pełni wybieralne funkcje w Związku. Ponad połowa działa w różnego typu organizacjach społecznych, kulturalnych i sportowych. Dlatego też IX Plenum ZG ZSMP zaleciło odbycie w drugim półroczu kampanii rozmów z aktywem ZSMP, tj. przewodniczącymi kół, członkami instancji i przedstawicielami młodzieży w radach narodowych, związkach zawodowych oraz organizacjach społecznych.

Rozmowy mają na celu wzbogacenie dotychczasowych doświadczeń o nowe przedsięwzięcia, wyrazić jeszcze pełniej aktywność młodzieży w realizacji programu Partii, umocnić rangę Związku w życiu kraju i poszczególnych środowisk. Głównym zaś zadaniem jest umocnienie poczucia odpowiedzialności całej młodzieży za sprawy kraju.

W hutniczej organizacji ZSMP kampania rozmów została już zainaugurowana. Rozmowy odbyły się m. in. w Zakładzie Stalowniczym. Szerzej o ich przebiegu napiszemy w jednym z najbliższych numerów „Głosu".

ZATAŃCZ RAZEM Z NAMI

Klub Młodych ZSMP organizuje kursy tańca tradycyjnego i dyskotekowego I i II stopnia. Jest więc ostatnia okazja przed karnawałem nauczyć się niemal wszystkiego co niezbędne dla dobrej zabawy. Dla najlepszych absolwentów kursów wstęp wolny na zabawę sylwestrową Klubu Młodych oraz na dyskoteki organizowane w każdy czwartek i niedzielę o godzinie 17.00.

Zapraszamy! Zapisy codziennie: Klub Młodych ZSMP, os. Młodości 1, tel. 438-97.

UWAGA PLASTYCY!

Klub Młodych ZSMP serdecznie zaprasza do współpracy plastyków zarówno amatorów jak i zawodowych, którzy dysponują choćby minimum czasu, a także wolą stworzenia rzeczy i zjawisk nowych, które uczynią nasze otoczenie bardziej bogatym i bliższym człowiekowi. Prosimy o kontakt bezpośredni, telefoniczny bądź osobisty. Oto adres: Klub Młodych ZSMP os. Młodości 1, tel. 438-90, 840-97.

film — SZTUKA XX WIEKU

Film erotyczny cz. II

Jak pisałem w części I, film erotyczny w latach 30-tych i 40-tych to przede wszystkim melodramat o doskonałej, wręcz wypieszczonej przez twórców hollywoodzkich formie, który zachwyca piękne arystokratki, wyciska łzy, a także spełnia cele bardziej przyziemne — stanowi wielki biznes dla producentów.

Z końcem lat 50-tych rozpoczyna się nowy etap w historii kina. „Nowa fala francuska" dokonuje absolutnego przewartościowania filmu. Model hollywoodzki zostaje obnażony bezlitośnie. Zarzuca mu się komercjalizację, fałszowanie rzeczywistości, potępia się za akademizm, modelowe traktowanie postaci, krytykuje się grę aktorską. Film o miłości zaczyna zmierzać w stronę dramatu psychologicznego. Twórcy zrywają ze starymi kanonami — nie ma już pięknego, do końca wypracowanego kadru, aktorzy nie noszą najmodniejszych toalet, a sama miłość zostaje bez skrupułów obnażona — jest piękna i zarazem szara. Przypomnijmy chociażby wybitny film A. Resnais, „Hiroszima moja miłość". Bohaterka, aktorka francuska, przebywa w Hiroszimie z okazji kręcenia filmu poświęconego sprawom pokoju. Zwiedza muzea, zabytki, miejsca zniszczeń, by odtworzyć obraz zburzonej przez bombę atomową Hiroszimy. Spotyka młodego Japończyka, w którym się zakochuje. Miłość ta jest piękna i tragiczna. Dziewczyna przeżywa rozterkę duchową, gdyż miłość do Japończyka miesza się w jej świadomości z dawną tragiczną miłością. *„Sądzę* — pisze Resnais — *że w życiu nie myślimy w porządku chronologicznym i że nasze decyzje nigdy nie podlegają uporządkowanej logice. Myślę, że wewnętrzne życie człowieka jest częścią ogólnego życia, że to, co przeżywamy w nocy, jest dalszym ciągiem przeżyć dziennych; realizm polega nie tylko na sfilmowaniu naszych rozmów, lecz również na pokazaniu obrazów, które pojawiają nam się w głowie w tym samym czasie".* Jest to wypowiedź symptomatyczna dla twórców kina artystycznego z tego okresu. Wyczuwa się w niej absolutną chęć poszukiwania prawdy o życiu. Wymieńmy choćby kilka tytułów filmów z tego okresu: „Kobieta jest kobietą", „Pogarda", „Męski, żeński" czy „Szalony Piotruś" — J. L. Godarda, „I Bóg stworzył kobietę", „Niebezpieczne związki" — R. Vadima, „Jules i Jim", „Gładka skóra" — F. Truffaut. Osobno należy potraktować filmy M. Antonioniego — „Noc", „Zaćmienie", „Przygoda" — piękne, niezwykle wnikliwe obrazy, w których miłość jest motorem postępowania bohaterów. Osobne miejsce należy się wielkiemu I. Bergmanowi, jednemu z nielicznych twórców kina, który z taką wnikliwością analizuje psychologię kobiety. Znamienne miejsce zajmuje też C. Leluch, który potrafił oczarować tematem miłosnym cały świat („Mężczyzna i kobieta" i „Żyć aby żyć"). Oczywiście wyliczenie to jest bardzo wyrywkowe i pomija wielu wspaniałych twórców, którym temat miłości jest doskonale znany.

Nie należy zapominać o tym, że i polska kinematografia miała coś w tym względzie do powiedzenia, bo mieliśmy „Ostatni dzień lata", — T. Konwickiego, „Matkę Joannę od aniołów" — W. Kawalerowicza, czy ostatnio odnoszącą sukcesy na ekranach Paryża „Brzezinę" A. Wajdy. Również tu można mnożyć tytuły. Koniec lat 60-tych przyniósł falę filmów pornograficznych, które oczywiście istniały od samych początków kina, lecz w tym okresie daje się zauważyć wyraźne nasilenie tej fali, a przede wszystkim, dzięki rozluźnieniom cenzuralnym, elementy pornografii przedostają się do kina ambitnego. Oczywiście nie należy pochopnie potępiać tej tendencji, aczkolwiek trzeba, obiektywnie patrząc, stwierdzić, że owa swoboda wywołała chorobliwe wręcz nadużywanie takich rekwizytów jak łóżko, wanna, a w niej piękna (i oczywiście rozebrana) pani itd. W ten sposób miłość na ekranie zostaje spłycona, jest jak w latach 30-tych nieprawdziwa.

BOGUSŁAW ZIĘBA

NINA STYKA

WIELKA PANORAMA

Ciepło wzruszeń
przepływa przez twarz
czy widzisz ten punkt
to serce miasta
czerwieni się w perspektywie dnia
Może i ty
przybędziesz tu
wzniesiesz się na najwyższym
rusztowaniu
Wielka panorama
roznieci w tobie myśl
wyostrzy pojęcie o tamtym
JUŻ NIGDY
JUŻ NIGDY WIĘCEJ
Tamte czasy odległe
szumiące wciąż
nabrzmiałe zbrodnią
nie można przelewać w nie
nawet najśmielszej nadziei
I pieśń
kołysze się na najczulszej strunie
To jest kunszt
stworzyć wielką panoramę dnia
czas który ogarnia
przestrzeń
powiesz mi jutro
musiałaś opowiedzieć
wczorajszy dzień

SMIECH TO ZDROWIE

LOS

Ze wzruszeniem kreślę totka,
może jutro szczęście spotkam?
Wciąż mi myśl po głowie lata
może jutro wygram Fiata?

Taki ze mnie już hobbysta
niewzruszony optymista.
Kreślę totka raz, dwa, trzy,
będzie domek, a w nim Ty.

Już wtorkowy mija dzionek,
już ostatni dzwonił dzwonek,
już po schodach pędzę z góry
do totkowej kolektury.

Są kupony — bardzo proszę
dwa podwójne po dych cztery.
Szczęście już za ogon trzymam,
może wygram, do cholery?!

A w sobotę (tak się zdarza)
sytuacja się powtarza.
W dniach następnych rzednie mina,
znów przegrana — szczęścia nie ma.
Jak mnie ktoś pod Toto spotka,
powie: wariat z totolotka!

ADAM GRYBOŚ

FRASZKI

ROZBIEŻNOŚĆ

Chełpi się, że na robocie
Zęby zjadł. A innych zdanie
Mówi, że brak uzębienia
To przez... wygryzanie.

NAGROBEK KIEROWCY

Zapomniał, że światła
Sprawne być muszą,
Więc teraz Panie
Świeć... nad jego duszą.

PRZYSŁOWIE DŹWIGOWYCH

Jaki pan
Taki kram.

KOŃCE KWARTAŁÓW

Okresy —
Stressy.

ADAPTACJA W ZAKŁADZIE PRACY

Polowanie
Na mieszkanie.

O KONFLIKTACH W PRACY

„Gdzie dwóch się bije..."
Przysłowie aż kusi
By dodać, że trzeci
Robić za nich musi.

JAWA

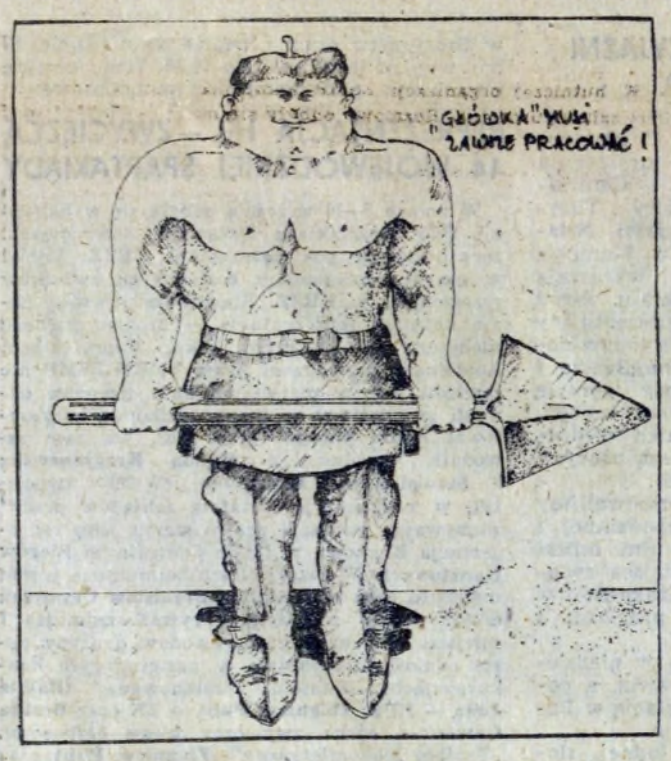

K.S. HUTNICZE AWANSOWANIE

Jak Cię piszą
Tak Cię widzę.
Mój „Hutniku"
W trzeciej lidze

WŁADYSŁAW CHUDY

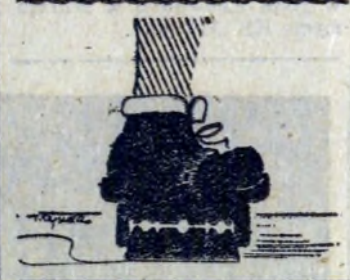

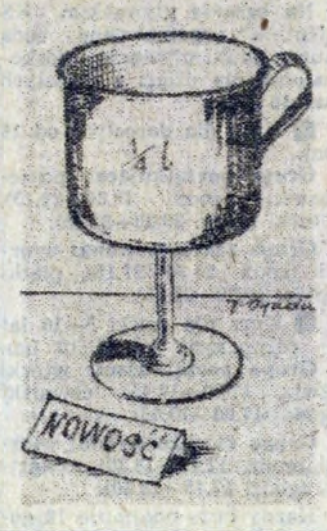

Niewykorzystane możliwości

Kiedy Piłkarski Związek Portugalii postanowił zdegradować drużynę nadmorskiego miasteczka Sesimbra do trzeciej ligi, mieszkańcy przeżywali prawdziwa rozpacz. Szczegóły tego niecodziennego zdarzenia były następujące. 28 maja Sesimbra spotkała się na własnym boisku, w decydującym o „być albo nie być" w drugiej lidze z zespołem Barrerio. Gościom groził także spadek więc od początku spotkania przystąpili do gry bez pardonu, faulując przy tym niemiłosiernie. Na dodatek sędzia wyraźnie faworyzował drużynę przyjezdną. Gospodarze byli bezradni. Protestował kapitan zespołu, protestowała publiczność, w końcu w trosce o zdrowie gospodarze zeszli z boiska. Związek piłkarski zweryfikował więc spotkanie na korzyść Barrerio tym samym utrzymując go w drugiej lidze.

Oczywiście w takiej sytuacji gospodarze wnieśli do władz portugalskiej piłki nożnej protest, lecz ten na nic się zdał. Wtedy do akcji przystąpili mieszkańcy, trudniący się z reguły połowem ryb. Ogłosili oni strajk, blokując swoimi statkami wejście do zatoki i portu.

Przytaczając tę opowieść miałam na myśli propozycję pod adresem kibiców Hutnika. Hutnik też spadł z drugiej ligi, też narzekali szkoleniowcy na zły los, raz byli to sędziowie, innym razem przeciwnik itp. A gdyby tak zaprotestować było w odpowiednim czasie. Nasze możliwości są duże. Można było nie wysyłać blachy do Tych, prętów do Rzeszowa, rur do Wałbrzycha czy koksu do Tarnobrzega. No, ale cóż? Kibiców na stadion przychodziła garstka, stąd też trudno było podjąć tak konstruktywne i mniemam, zbawcze decyzje. Może w następnym roku, gdy Hutnik powróci do drugiej ligi. Chociaż można też wypróbować metodę w lidze międzywojewódzkiej, w zmienionej okoliczności. Dla awansu...

ALA BASTER

Fryderyk Podolecki

Wieści z przypiecka

Do magazynu „Polmozbytu" w Czyżynach dokonano włamania. Nieznany sprawca wprowadził do środka kilka nowych, ale już zardzewiałych Syren, które stały pod gołym niebem. Poszukuje go milicja na prośbę Dyrektora „Polmozbytu", który nie może obsadzić wakującego stanowiska magazyniera.

*

Kiedy utrudzonemu Ambrożemu Ł. ze Stalowni małżonka znów podała na obiad kluski leniwe, oświadczył jej kategorycznie, że się przenosi do stołówki. Kres tej separacji od stołu położył dopiero fakt, że w międzyczasie małżonka ukończyła z wynikiem bardzo dobrym kurs gotowania dla mniej zaawansowanych gospodyń zorganizowany przez Ligę Kobiet w Nowej Hucie.

*

Z obserwacji ornitologa Kleofasa N. z Nowej Huty wynika, że w ostatnich latach wzrosła w mieście niepomiernie ilość gołębi, synogarlic i kosów. Na identycznym poziomie utrzymuje się tylko ilość wron na Plantach, co dobitnie potwierdzają statystyki Miejskich Pralni.

Zbigniew B. jest młodzianem ledwie 18-letnim, a już dwukrotnie był karany. Przyznać trzeba jednak, że w ostatnim okresie postanowił się ustatkować czego dał dowód podejmując pracę w Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Jędrzejowie — Zespół Busko-Zdrój. Podjął i nawet miał dobre chęci wywiązania się z nałożonych na niego obowiązków ale szybko mu się znudziło i postanowił szukać szczęścia gdzie indziej. Postanowił porozglądać się po okolicy, a kiedy z tego oglądania nic konkretnego nie wynikło Zbyszek ruszył w podróż, czyli w Polskę...

Na trasie jego krajowej wędrówki znalazła się w końcu Nowa Huta. Tutaj nasz młodzian spotkał chłopców ze stron rodzinnych i szybko wśród nich się zadomowił. Większość kumpli pracowała w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Czyżynach i wielce sobie chwaliła to tytoniowe zajęcie. Bo to przecież popalić sobie można do woli, a jak ktoś jest obrotny, to także coś tam wyniesie poza fabryczną bramę. Trzeba trochę sprytu, trochę przemyślności aby z sukcesem ominąć niebezpieczeństwa kontroli przeprowadzanej przez strażników.

Zbyszkowi opowieści rówieśników podobał się bardzo. Skoro jest praca, przy okazji której można pokombinować — a ściślej to ujmując — po prostu ukraść, to warto się nią na serio zainteresować. I rzeczywiście — osiemnastolatek „zainteresował" się zakładem w Czyżynach.

Przyszedł rano skromny i grzeczny. „Chcę się przyjąć do roboty" — powiedział urzędnikowi w dziale kadr. Urzędnik wiedząc, że potrzeby kadrowe jego przedsiębiorstwa są duże, a ilość chętnych do podjęcia tej trudnej w końcu pracy nie

Kronika sądowa

Pracownik

jest imponująca, ucieszył się z rannej wizyty młodego chłopca. Zbigniew B. otrzymał stosowne kwestionariusze, poinformowano go także uprzejmie co, gdzie i jak ma wypełnić. Młodzian papierzyska zabrał i zaczął kręcić się po terenie zakładu. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że Zbyszek chciał poznać dokładniej miejsce swojej przyszłej pracy. Wędrówce przyświecały bardziej prozaiczne, a nawet brzydkie cele. Wszystko wyjaśniło się dopiero w pokoiku strażnika gdzie poproszono młodego człowieka by pokazał co z zakładu wynosi...

Wynosił rzeczywiście. W ramionach kurtki sprytnie ukrył 19 paczek papierosów „Caro". Jak udało się ukraść młodzikowi te papierosy pozostanie do końca jego tajemnicą. Fakt jest, faktem, że wystarczyła krótka wizyta Zbyszka na terenie zakładu by chłoptaś mógł wykazać, że jest rzeczywiście młodzieńcem „zdolnym".

Oczywiście amatora społecznej własności do pracy nie przyjęto. Jego osobą natomiast zainteresowała się milicja, potem prokurator, a w końcu sąd. Właśnie przed nim w charakterze oskarżonego stanął Zbyszek.

Wina była z tych ewidentnych, a więc i postępowanie było uproszczone. Zakończyło się ono wyrokiem skazującym. Zbigniew B. skazany został na rok i 6 miesięcy ograniczenia wolności polegającym na tym, że każdego miesiąca młody człowiek będzie musiał przepracować nieodpłatnie 30 godzin na cele społeczne.

Wyrok wyrokiem jednak w tym miejscu trudno oprzeć się smutnej refleksji. Smutne to bowiem zjawisko, iż nie tylko Zbyszek ale także jego rówieśnicy uważają, iż ciekawa praca to tylko taka, przy okazji której coś tam można pokombinować, coś tam ukraść...

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Barocco" prod. francuskiej, od 18 lat, następny program: „Zasady domina" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Taksówkarz", prod. USA, od 18 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Krajobraz po bitwie", prod. polskiej, od 18 lat, od 21 do 22 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Brzezina", prod. polskiej, od 15 lat.

ŚWIT poranek niedzielny 17 bm. godz. 13.00 „Podróż kota w butach" prod. japońskiej, b.o.

ŚWIATOWID od 14 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rok święty" prod. francuskiej, od 15 lat, od 18 do 20 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Koronczarka" prod. szwedzkiej, od 15 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Odrażający, brudni, źli" prod. włoskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 15 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Pasja" prod. polskiej, od 12 lat, od 17 do 18 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czerwone ciernie" prod. polskiej, od 15 lat, od 19 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Doktor Judyni" prod. polskiej, od 12 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Godzilla contra Gigan" prod. japońskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 17 bm. godz. 13.00 „Wielka podróż Bolka i Lolka" (bajka).

SFINKS od 14 do 17 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Czy zabiła" prod. francuskiej, od 15 lat, od 18 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Gra o jabłko" prod. czechosłowackiej, od 18 lat, od 21 do 24 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Intryga rodzinna" prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

16 bm. godz. 18.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę" (przedstawienie zamknięte), 17 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 18 bm. teatr nieczynny, 19 i 20 bm. godz. 19.15 „Bolesław Śmiały — Skałka", 21 bm. godz. 11.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 22 bm. godz. 19.15 „Placówka".

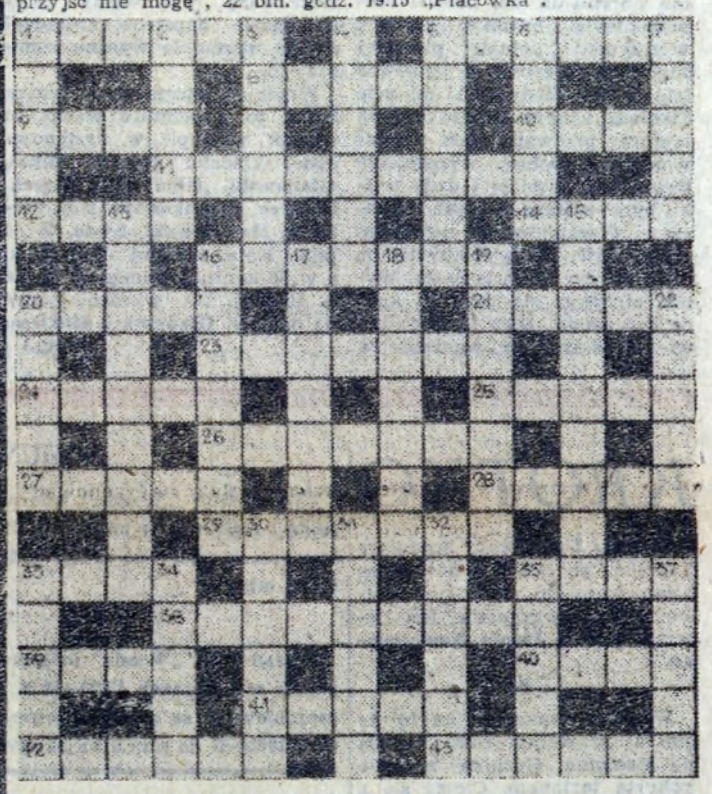

Poziomo: 1. dziki pies afrykański, 5. szlachecki dom, 8. roślina chętnie hodowana w doniczkach, 9. od grudnia do marca, 10. 360 stopni, 11. metropolia z niej podrwiwa, 12. wielka ilość czegoś, 14. miasto w Serbii, 16. utwór muz. lub ciasto, 20. posiedzenie, 21. serce Krakowa, 23. mąka z jednofazowego przemiału, 24. do Mickiewicza mówiła silniej niż mędrca szkiełko, 25. dawna moneta złota, 26. zazwyczaj ma dużo pieniędzy, 27. grupa ludów murzyńskich w Środ. i Płd. Afryce, 28. działanie, czynność, 29. marka popularnego samochodu, 33. panujący u narodów mongolskich i tureckich, 35. miejski las, 38. majątek dziedziczony (nie wolno go było dzielić) przez jednego tylko dziedzica, 39. restaurator wagonowy, 40. włókno z roślin zwrotnikowych, 41. mają je świnie, jelenie, krowy, 42. szczeble w balustradzie, 43. dziennikarski ptak.

Pionowo: 1. otwierał się na specjalne hasło, 2. pokrywa (często na zawiasach), 3. matka Apolliną, 4. amerykański renifer, 5. reumatyk je czuje, 6. duża burza, 7. krój spódnicy, 13. urządzenie do usuwania wody (ze zboża, z bielizny), 15. wezwanie, apostrofa, 16. kuzyn bociana, 17. imię żeńskie, 18. obszar o płaskiej powierzchni, 19. znana figura geometr., 20. mieszkaniec znanej krainy hist. Niemiec lub pogardliwa nazwa Niemca, 22. ojczyzna Mickiewicza, 30. walący się budynek, 31. wygnaniec, 32. naczynie konieczne, gdy są w domu małe dzieci, 33. człowiek śmiały, odważny, 34. znany narciarzom szczyt w Tatrach (1206 m), 35. zabawka poruszana sznurkiem, 37. oddział w szkole.

Wśród czytelników, którzy do dnia 21 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 35 WYLOSOWALI

1. Kamela Bednarz, 31-512 Kraków, ul. Mogilska 27/50;
2. Marian Demar, 30-074 Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 34/5;
3. Maryla Witkowa, 31-509 Kraków, ul. Modrzewskiego 43/3.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 35

Poziomo: 4. katalizator, 5. odzew, 7. suwak, 8. harap, 10. siwizna, 13. partanina, 15. szowinizm, 17. syderyt, 18. kronika, 21. kalafonia, 22. parantela, 25. litania, 27. Nosal, 28. klapa, 29. Wende, 30. dziennikarz.

Pionowo: 1. darowizna, 2. licznik, 3. darwinizm, 4. kawał, 5. rodak, 7. samarytanin, 9. poczekalnia, 11. antymon, 12. kwartał, 14. Trela, 16. nonet, 19. liniowiec, 20. kanizelka, 23. darnina, 24. wanad, 26. alasz.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60 wewn 55-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S", pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Kraków, ul. Wielopole 1.

„Tak trzymać" — zadaniem dla piłkarzy

Wyjazdowy mecz Hutnika z drużyną sądeckiej Stali miał być sprawdzianem formy „hutników" i gospodarzy, którzy niespodziewanie znaleźli się na pozycji lidera. W bezpośredniej konfrontacji zespołem lepszym okazali się byli drugoligowcy, którzy wywieźli dwa punkty z Sanoka, ale wcale nie przyszło im to łatwo. Zespół gospodarzy rzucił na szale wszystkie umiejętności i ambicję, a że ma w swoim składzie kilku dobrych zawodników, było więc sporo emocji. Bramkarz Hutnika, **Kocoń** obronił m. in. niemal stuprocentową bramkę. Hutnicy wytrzymali jednak pierwszy napór i sami zaczęli przejmować inicjatywę. Kiedy w 55 minucie **Stokłosa** zdobył bardzo piękną bramkę, przewaga stała się już widoczna. Dobre wyszkolenie techniczne, ambicja i wola walki były atutem naszych piłkarzy. Szwankowała natomiast skuteczność. Nie wykorzystał m. in. pewnych sytuacji Sysło. Wynik utrzymał się więc do końca bez zmian. Dało to Hutnikowi samodzielne prowadzenie w tabeli, oraz korzystną sytuację przed meczem z Czuwajem na własnym boisku.

Do meczu tego trener Brożyniak wespół z trenerem Cyganem przygotowują zespół bardzo starannie. Niepewny jest udział Mikosia, który jest chory. Wraz z pierwszą drużyną trenują obiecujący juniorzy m. in. Filosek i Putek. Szansę zagrania w pierwszej drużynie mają także wyróżniający się zawodnicy z rezerwy. Bacznie obserwowany jest przez trenera Przybyłowski. Liczymy, że piłkarze nie zlekceważą przeciwnika, gdyż ten będzie napewno nastawiał się na uzyskanie wyniku remisowego.

Wracając jeszcze do meczu ze Stalą, to wspomnieć warto, że Hutnik wystąpił w następującym składzie: **Kocoń, Mikoś, Glanowski, Gładysek, Wiącek, Kruszec, Pawlikowski, Kot, Stokłosa, Maciejowski, Sysło.** W 60 min. Kota zastąpił Wojtaszek, a w 89 kontuzjowanego Kruszca — Bławat. Do wyróżniających się należeli **Gładysek** i **Stokłosa.**

(mg.)

Możesz zdobyć kartę pływacką

Na basenie pływackim KS „Hutnik" organizowane będą kursy nauki pływania i doskonalenia dla dzieci i dorosłych (od 16 lat).

■ Kurs dla dorosłych od 18 bm.

Grupa początkująca: poniedziałki (godz. 19.30—20.15), wtorki (godz. 20.30—21.15).

Grupa zaawansowana: wtorki (godz 20.30—21.15), piątki (godz. 19.30—20.15).

■ Kurs dla dzieci 5—16 lat — rozpoczęcie kursu 18 bm.

Grupa początkująca: wtorki (godz. 17.00—17.45), czwartki (godz. 17.00—17.45).

Grupa zaawansowana: wtorki (godz. 17.45—18.30), czwartki (godz. 17.45—18.30).

Każdy kurs obejmuje 12 godzin lekcyjnych. Opłata wynosi **150 zł** (dla pracowników HiL, którzy płacą składki na KS „Hutnik"), dla pozostałych **250 zł.** Zajęcia odbywać się będą na basenie KS „Hutnik" (al. Igołomska).

Po zakończeniu kursu można na miejscu zdobyć kartę pływacką.

Obowiązuje biały kostium i czepek.

Wpłaty przyjmowane będą w godz. 8.00—15.00 w sekretariacie KS „Hutnik".

RUSZA RĘCZNA

Już w sobotę rozpoczynają się rozgrywki pierwszej ligi piłki ręcznej. Hutnik w pierwszym meczu podejmuje drużynę opolskiej Gwardii. Mecz na pewno będzie bardzo zacięty, a Hutnik wystąpi najprawdopodobniej bez **Kałuzińskiego i Gawlika,** którzy są kontuzjowani. Zobaczymy natomiast **Zbigniewa Tomaszewskiego,** byłego zawodnika Wisły Płock i Wawelu, który zasilił nasz zespół. A skoro mowa o sytuacji kadrowej, to czynione są starania o pozyskanie zawodnika z AZS Białystok, Radziszewskiego — członka kadry narodowej.

Liczymy więc, że inauguracja rozgrywek będzie udana: że Hutnik zdobędzie komplet punktów.

UDANE WYSTĘPY HUTNIKÓW WE FRANCJI

Piłkarze ręczni Hutnika przebywali przez dziewięć dni we Francji. W ramach przygotowań do rozgrywek ligowych trenowali tam i rozegrali pięć spotkań oficjalnych. Miejscem pobytu było miasto Mantes-la-Jolie i oddane dla naszych piłkarzy obiekty sportowe Albert-Camus.

Prasa francuska poświęciła wiele miejsca naszym zawodnikom. Zdjęcia i prezentacja poszczególnych zawodników odbyła się m. in. na łamach „Le Courrier" i „Le Parisien".

A oto wyniki uzyskane na terenie Francji: **Francja „A" — Hutnik 11:17 (6:8), Francja „B" — Hutnik 14:23 (8:11), Montes-la-Jolie — Hutnik 23:42 (12:19), Falaise — Hutnik 17:38 (10:17), Francja „A" — Hutnik 30:28 (15:12).**

Dodajmy, że piłkarze wyjeżdżając na mecz do Falaise, zwiedzili także cmentarz żołnierzy polskich, którzy polegli tam w czasie drugiej wojny światowej.

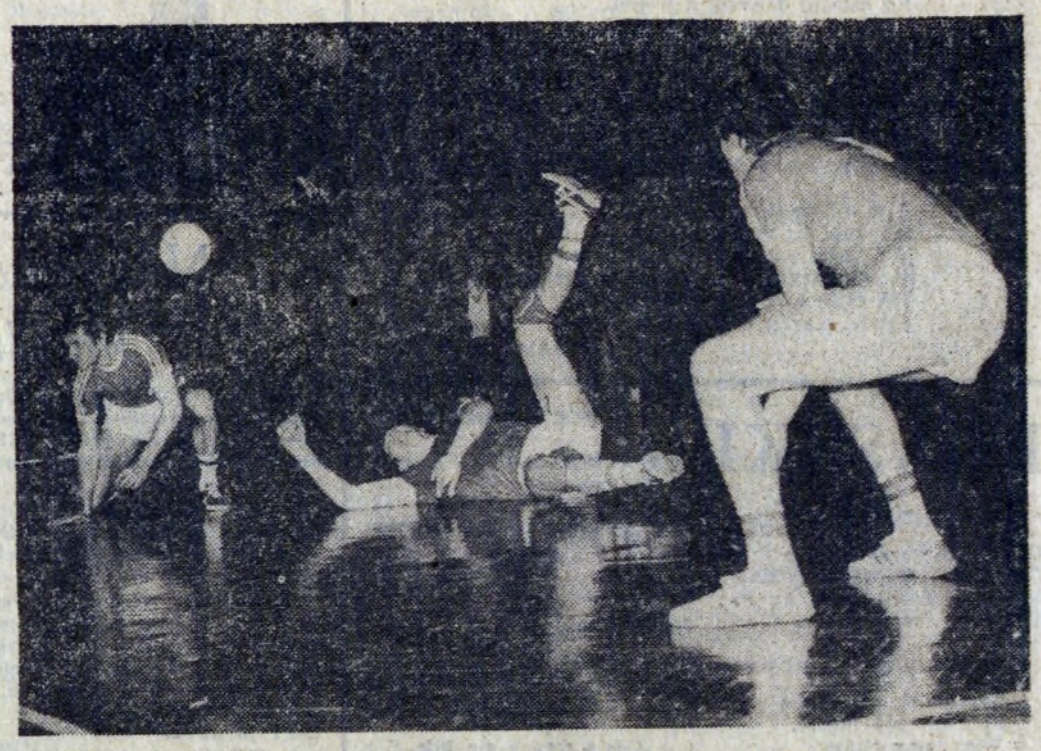

Już w poniedziałek będziemy mogli obejrzeć mecz siatkówki pomiędzy jugosłowiańskim zespołem Rijeka (I liga) i Hutnikiem.

Fot. JACEK WCISŁO

KRÓTKO

Andrzej Urbańczyk, bramkarz Hutnika, po długich pertraktacjach pozostaje w naszym klubie. Nierozstrzygnięta jest jeszcze sprawa **Józefa Koniecznego.**

✶

Wszystko wskazuje na to, że już w przyszłym roku bieżnia na stadionie Hutnika zostanie pokryta tartanem. Cieszą się z tego zawodnicy jak i sympatycy „królowej sportu".

✶

Ryszard Greń złożył rezygnację z prowadzenia treningów z zespołem bokserów Hutnika. Obowiązki pierwszego trenera na czas zaangażowania nowego szkoleniowca przyjął **Stefan Skałka.**

KOMUNIKATY

Zarząd BKS „Wanda" informuje, że w każdy poniedziałek, środę i czwartek w godzinach 15.00—16.30 w hali własnej przyjmowane są wpisy do sekcji piłki siatkowej chłopców — rocznik 1962 i młodsi.

✶

Zarząd BKS „Wanda" informuje, że w każdy wtorek, środę i piątek w godzinach 15.00—16.00 na przystani n. Wisłą w Mogile przyjmowane są zapisy dziewcząt i chłopców urodzonych w latach 1962—67 do sekcji kajakowej.

ap.

IMPREZY SPORTOWE

Piłka nożna

sobota godz. 15.30

CZUWAJ PRZEMYŚL — HUTNIK

(liga międzywojewódzka)

piłka ręczna

sobota godz. 17.00

niedziela godz. 11.00

GWARDIA OPOLE — HUTNIK

(I liga)

piłka siatkowa

18. IX (poniedziałek) godz. 17.30

20. IX (środa) godz. 17.30

KS RIJEKA (Jugosławia) — **HUTNIK**

(zawody międzynarodowe)

Uwaga! Imprezy odbywają się w obiektach KS Hutnik, al. Igołomska.

ZACZYNA SIĘ RAJD PRZYJAŹNI SZLAKAMI LENINA

TURYSTYKA i rekreacja

Już w niedzielę, 17 bm., rusza największa turystyczna impreza w Polsce — Centralny Międzynarodowy Turystyczny **Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina".** Na 7-dniowe trasy tatrzańskie wyruszają drużyny z całego kraju, wśród nich turyści reprezentujący nasz Kombinat. Nie trzeba dodawać, że na te najdłuższe i najtrudniejsze trasy górskie udają się najbardziej doświadczeni turyści, zaprawieni w trudach tatrzańskich wędrówek. W dniach następnych wyruszą drużyny biorące udział w trasach krótszych.

Rajd odbywa się, jak już informowaliśmy w dyscyplinach: górskiej, pieszej-nizinnej i kolarskiej. Ponadto weźmie w nim udział młodzież szkolna odwiedzając miejsca związane z pobytem W. I. Lenina w Krakowie i w miejscach pamięci narodowej, przyjaźni i braterstwa.

Zakończenie rajdu odbędzie się w niedzielę 17 bm. na Stadionie Pod Krokwią, a poprzedzi je — jak co roku, manifestacja w Poroninie przy pomniku W. I. Lenina.

Turystom hutnikom życzymy ładnej, słonecznej pogody i zapraszamy do miasteczka rajdowego HiL na campingu „Tatry" w pobliżu skoczni.

WĘDKARZE HiL ZDOBYLI PUCHAR DYREKTORA NACZELNEGO STOCZNI GDAŃSKIEJ

W dniach 9—10 bm., w Świdnie przy ujściu Wisły do Bałtyku odbyły się V gruntowe ogólnopolskie zawody wędkarskie zakładów noszących imię Włodzimierza Lenina. Drużyny startujące w tych zawodach reprezentowały Stocznię Gdańską, Kopalnię w Wesołej, Elektrociepłownię Łódź i Kombinat HiL.

Duży sukces w tych zawodach odniosła drużyna HiL w składzie: **Bogdan Fronczyk** — ZB/B-1, **Kazimierz Nowak** — W-22 i **Adam Talar** — ZK/K-8. Zdobyła ona na własność piękny puchar ufundowany przez dyrektora naczelnego Stoczni Gdańskiej. Nasi reprezentanci wywalczyli dwa pierwsze miejsca i jedno drugie uzyskując 2.216 punktów. **I miejsce — Huta im. Lenina, II — Stocznia Gdańska — 647 punktów, III — Kopalnia Lenin — 345 punktów, IV — Elektrociepłownia Łódź — 0 punktów.** Pierwszą nagrodę za złowienie największej ilości ryb zdobył indywidualnie Bogdan Fronczyk, a pierwszą nagrodę za największą rybę — Kazimierz Nowak. Kierownikiem drużyny reprezentującej naszą hutę był **Marian Bochenek** z ZT/T-8.

Serdecznie gratulujemy sukcesu!

XIV ZLOT MECHANIKÓW

Jak już informowaliśmy, w dniach 16/17 bm. odbędzie się **XIV Zlot Mechaników HiL.** Meta w Szczyrzycu czynna będzie w niedzielę 17 bm. w godzinach od 11 do 14.30. Trasy górskie *dwudniowe, półtoradniowe i jednodniowe.*

REPREZENTACJA HiL — ZWYCIĘZCĄ 14 WOJEWÓDZKIEJ SPARTAKIADY

W dniach 9—10 września odbyła się w Skawinie XIV Spartakiada Związków Zawodowych, zorganizowana pod patronatem KRZZ. Udział wzięło 21 reprezentacji branżowych związków zrzeszonych w KRZZ. Startowała również nasza hutnicza reprezentacja — broniąc pucharu zdobytego w ubiegłym roku. Reprezentanci Kombinatu prowadzeni przez TKKF ZSMP nie zawiedli. Już w pierwszym dniu zawodów odnieśli zwycięstwa: w biegu „oldboyów" tryumfował **Adam Gawor** (prac. TE), ten sam zawodnik wspólnie z **Haliną Krzyżanowską** i **Stanisławem Damianem** (W-28) zwyciężyli w konkurencji „Sztafeta zakładów pracy" zdobywając puchar i prawo startu jako reprezentacja Krakowa w finale Centralnym Biegów Narodowych. W rozgrywkach badmintona wśród mężczyzn nasz reprezentant **Stanisław Czyszczoń** (P-65) wprost zdeklasował rywali zajmując I miejsce. W drugim dniu zawodów drużyny nasze odniosły zwycięstwa w następujących konkurencjach: „sztafeta kombinowana" (**Halina Juda** — HPR, **Zbigniew Pulit** — ZK oraz **Beatka Gawor** — córka zwycięzcy biegu oldboyów). „Trójbój lekkoatletyczny": **Zbigniew Pulit** oraz **Halina Juda,** która oprócz dwóch zwycięstw wspomagała w wolnych chwilach drużynę siatkówki kobiet. „Przeciąganie liny" to kolejne zwycięstwo i puchar drużyny.

Pozostałe drużyny zajęły w finałach II miejsca, co jest również dużym sukcesem. Drużyna strzelecka zajęła trzecie miejsce. Nasze panie po zaciętej i dramatycznej walce przegrały mecz półfinałowy. Niemniej jednak duże brawa dla pań. W sumie na 11 konkurencji zdobyliśmy 4 pierwsze miejsca, 5 drugich, 1 trzecie i 1 czwarte miejsce. W ogólnej punktacji reprezentacja Huty im. Lenina zdobyła I miejsce i Puchar Przewodniczącego Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. W tym miejscu chcielibyśmy podziękować wszystkim zawodnikom reprezentacji HiL za piękny sukces, kierownikom drużyn kol. kol. **Marianowi Junczysowi, Jerzemu Molikowi, Marianowi Sadowskiemu, Adamowi Gaworowi, Bronisławowi Zającowi. Edmundowi Grzywnowiczowi, Janowi Gądkowi, Jerzemu Górze, Bolesławowi Juszczakowi, Zbigniewowi Kazimierskiemu, Tadeuszowi Kowalczykowi** za prowadzenie drużyn. Radzie Zakładowej Kombinatu z jej Przewodniczącym tow. **Edwardem Cisowskim** dziękujemy za pomoc finansową i organizacyjną a sekretarzom RZK tow. tow. **Barbarze Krupowej** i **Stanisławowi Ptasznikowi,** za dzielne kibicowanie na miejscu zawodów. Chcieliśmy również gorąco podziękować Dyrekcji Kombinatu, Kierownikom Zakładów i Wydziałów za umożliwienie startu ich pracownikom w reprezentacji.

Kierownictwo reprezentacji Huty im. Lenina tworzyli: **Kazimierz Chrzanowski, Jan Szewczyk, Janusz Przybyło.** Za rok kolejna — XV — Jubileuszowa Spartakiada z finałem być może w Nowej Hucie. Liczymy na kolejny sukces.

J. Sz.

GŁOS kibica

BĄDŹ SYMPATYKIEM KS HUTNIK

Nazwy są różne — idea jedna. Chodzi o tworzenie wokół klubu sportowego grona ludzi, którzy nie ograniczaliby się tylko do biernego uczestnictwa w widowisku sportowym. Kluby Sympatyka lub Kibica mają w swym programie prowadzenie działalności informacyjnej, organizacyjnej i wychowawczej. Przy KS Hutnik od paru lat działa Klub Sympatyka. Jak wynika z regulaminu *„celem Klubu jest: 1. Prowadzenie wśród sympatyków i kibiców sportu działalności zmierzającej do aktywniejszego i kulturalnego uczestnictwa w imprezach organizowanych przez KS Hutnik, co w konsekwencji będzie czynnikiem mobilizującym sportowców Hutnika do coraz lepszych wyników. 2. Oddziaływanie wychowawcze na pozostałą część widowni poprzez własne przykładne zachowanie.*

3. Popularyzacja znajomości przepisów gry w poszczególnych dyscyplinach sportowych.

4. Udzielanie pomocy organizatorskiej podczas imprez sportowych organizowanych przez KS Hutnik.

5. Nawiązywanie bliższych kontaktów pomiędzy kibicami i sympatykami sportu, a zawodnikami, szkoleniowcami i działaczami poszczególnych dyscyplin w celu uzyskania informacji i opinii na tematy związane z aktualną sytuacją w poszczególnych sekcjach i perspektywami ich rozwoju".

Kto może zostać członkiem Klubu Sympatyka?

Odwołajmy się znowu do Regulaminu. Może nim być *„każdy bez względu na wiek, z tym, że kibice poniżej lat 16 mogą przystąpić do wyżej wymienionego Klubu po uzyskaniu pisemnej zgody rodziców lub opiekunów ponoszących odpowiedzialność za skutki działalności swych podopiecznych niezgodnej z Regulaminem. Oświadczenie takie powino być ponadto potwierdzone przez szkołę, do której uczęszcza młodociany".*

Członkowie Klubu Sympatyka mają prawo m. in. do:

1. Uczestniczenia w zebraniu ogólnym Klubu Sympatyka, oceny jego pracy, zgłaszania postulatów dotyczących działalności Klubu,
2. Zakupu biletów ulgowych i zajmowania miejsc w wydzielonych sektorach bądź hali w czasie organizowanych imprez sportowych,
3. Uczestniczenia w wyjazdach autobusami zakładowymi bądź pociągami na mecze rozgrywane poza Nową Hutą. Wyjazdy autobusowe są bezpłatne,
4. Uczestniczenia w spotkaniach z zawodnikami, trenerami i przedstawicielami KS Hutnik,
5. Spotkań towarzyskich w lokalu Klubu Sympatyków,
6. Noszenia znaczka Klubu Sympatyka i innych elementów wyróżniających ustalonych przez Klub Sympatyka.

Obowiązki członka Klubu zostały już przedstawione w powyższej części tego omówienia. Po szczegóły odesłać należy zainteresowanych do Regulaminu, który można nabyć w Klubie Sportowym Hutnik. Mowa jest w nim także o władzach Klubu, zasadach wyboru i strukturze organizacyjnej.

Liczymy, że po tej informacji rzesze Klubu Sympatyka KS Hutnik zostaną powiększone, zarówno przez młodzież jak i pracowników Kombinatu i pozostałych nowohuckich zakładów pracy.

AP.